Ner 32. Kraków, Sobota 8 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 7 lutego.

W ostatnich dniach zajmowały się żywo niektóre dzienniki krajowe sprawą zwołanego przez członka Wydziału krajowego Dra Sawczaka zgromadzenia wyborców w Podhajcach. Na zgromadzeniu tem miał Dr Sawczak złożyć przed wyborcami sprawozdanie poselskie ze swej działalności w Sejmie. Starosta w Podhajcach nie przyzwolił na odbycie zgromadzenia, a zakaz swój motywował „względami policyjnemi“. Dr Sawczak wniósł rekurs do drugiej instancyi, a rekurs ten został, jak donosi *Polit. Corresp.*, przez prezydyum Namiestnictwa w ten sposób załatwiony, iż zakaz odbycia zgromadzenia, wydany przez starostwo w Podhajcach, a motywowany względami policyjnemi, zotał zniesiony, jako prawnie nieuzasadniony.

W sprawie dalszej akcyi ugodowej zamieszcza *Wiener Abendpost* następujący komunikat:

„Jak się dowiadujemy, znajdują się już w ministerstwie spraw wewnętrznych w pełnym toku prace przedwstępne do reformy czeskiej sejmowej ordynacyi wyborczej i utworzenia narodowych kuryj w sejmie czeskim w duchu powziętych przez konferencyę ugodową uchwał. W sprawie podziału ciała wyborczego allodyalnej wielkiej własności na kilka ciał wyborczych według terytoryalnego rozgraniczenia, wyszło już d. 2go lutego b. r. do Pragi polecenie co do dostarczenia potrzebnego materyału statystycznego.

„Projekt do ustawy względem używania języków krajowych przy władzach autonomicznych w Czechach został już 29go stycznia b. r. wysłany do Pragi celem przedłożenia go reprezentacyi kraju.

„Dalej J. E. p. minister wyznań i oświaty rozporządzeniem z 30go stycznia b. r. l. 182 wysłał do Pragi odpowiednie wskazówki co do opracowania tych projektów do ustaw, które potrzebnemi są do przeprowadzenia układów, odnoszących się do składu i urządzenia Rady szkolnej krajowej i t. zw. szkół mniejszości.

„Projekty te, oraz wniosek co do potrzebnej zmiany regulaminu Rady szkolnej krajowej, będą przedłożone do aprobaty ministerstwu wyznań i oświaty najpóźniej do 1 marca b. r.“

Komitet wykonawczy prawicy na swem przedwczorajszem posiedzeniu zajmował się czesko-niemiecką ugodą i wyraził swą opinię w tym duchu, iż na razie należy zachować wyczekujące stanowisko, a sesyę Rady państwa możliwie skrócić, aby przez rychłe załatwienie ugody w sejmie czeskim przyspieszyć wyjaśnienie sytuacyi. Program prac Izby nie został stanowczo ułożony; decyzyę w tej mierze pozostawiono konferencyi przewodniczących klubów. Rząd miał wyrazić życzenie, aby obecnie załatwiono przedewszystkiem ogólną część ustawy karnej i takową przesłano Izbie panów. Ustawa o podatku giełdowym nie wejdzie na porządek dzienny, gdyż wyrażano zdanie, iż w tej sprawie wypada postępować równolegle z Węgrami. Komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad budżetem na r. 1890 od etatu ministerstwa obrony krajowej.

Znane już z telegramów wczorajszych reskrypta gabinetowe cesarskie uważają w Berlinie za wydane w celu wywarcia wpływu rządowego na wybory, a pisma wolnomyślne zwracają przytem uwagę na dwie okoliczności, raz na to, że stwierdzają one pogłoski o zmianie dotychczasowej polityki ks. Bismarcka w kierunku szerszych zamiarów cesarza, jak to już z okazyi zamianowania p. Berlepscha ministrem handlu głoszono, a potem i na inną charakterystyczną okoliczność, że reskrypta cesarskie nie są kontrasygnowane ani przez kanclerza, ani przez żadnego z ministrów, co się sprzeciwia tak § 17 konstytucyi Rzeszy, jak i odpowiednim przepisom konstytucyi pruskiej. Nawet *National Ztg* podnosi ten niedostatek konstytucyjny, a godząc się zupełnie z dążnością zaznaczoną w reskryptach, wyraża życzenie, aby teraz jeszcze został uchylonym przez kontrasygnacyę ks. Bismarcka, a choćby tylko ministrów Maybacha i Berlepscha.

Wzbudziło też powszechne zdziwienie, że w ustępie, ogłaszającym zamiar zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie robotników, wymieniono tylko Francyę, Anglię, Belgię i Szwajcaryę, chociaż opuszczenie Austro-Węgier i Włoch można tak tłomaczyć, że one wraz z Niemcami do mocarstw zapraszających na konferencyę należeć mają i z niemi osobne nastąpi porozumienie.

National Ztg donosi, że przed zwołaniem konferencyi ma Rada stanu niemiecka przygotować starannie opracowane wnioski.

Wobec zbliżającego się zebrania parlamentu angielskiego czyni *Times* uwagę, że chociaż wybory uzupełniające zmniejszyły o kilkunastu deputowanych większość ministeryalną, sprawia jednak silniejsze zwarcie zastępów unionistycznych i stanowczość ich woli popierania rządu, że się ostatni czuć może dziś silniejszym, niż był kiedykolwiek.

Wobec nalegania Portugalii, aby sprawę jej sporu z Anglią rozstrzygnąć drogą konferencyi międzynarodowej, ważnem jest doniesienie *Köln. Ztg*, że Anglia przyjmie tę propozycyę.

Z wiadomości, podanej przez dzienniki francuskie, że tylko prezes Rady zawiadowczej „Comptoir d'Escompte,“ prezes stowarzyszenia miedzianego Laveyssière i jej administrator Sécrétan mają być oddani pod sąd, reszta zaś osób finansowych, zawikłanych w tę sprawę, uważaną będzie za działającą w dobrej wierze i dlatego wyłączoną z procesu, wynika, że między ministrami Thévenetem a Rouvierem musiało przyjść rzeczywiście do porozumienia.

Podczas gdy półurzędowe sprawozdania, które podaje *Pol. Corr.*, mówią ciągle jeszcze tylko o wyuzdanem wymyślaniu na księcia i rząd, za które Panica do odpowiedzialności pociągniętym został, donoszą prywatne wiadomości z Zofii, że się Panica udawał do różnych wyższych wojskowych z przedstawieniami o potrzebie usunięcia obecnego rządu, bo inaczej Rosya, jak go o tem już Hitrowo zawiadomił, przystąpi w marcu do okupacyi Bułgaryi. Oficerowie odrzucili, z wyjątkiem kilku podrzędnych, którzy też aresztowani zostali, z oburzeniem te propozycye i donieśli o tem władzy.

Z natężoną ciekawością wyczekują w Zofii rezultatu, jaki z dokładnego przejrzenia papierów znalezionych u kupca Arnawudowa wyniknie.

Ze sposobu, w jaki rząd winę Panicy dotąd przedstawia, zdaje się wynikać, że może ze względu na drażliwość zewnętrznych stosunków będzie chciał całej sprawie nadać nieco łagodniejszą barwę polityczną.

Obiegające w Zofii wieści podajemy poniżej.

Że zabiegi Panicy i jego wspólników miały w Bułgaryi wywołać rozruchy, dowodzi najwidoczniej proklamacya Cankowa.

Prefektem policyi w Zofii zamianowanym został znany ze swej energii, dotychczasowy naczelnik policyi w Szumli Radosławow.

W Ruszczuku aresztowano przedwczoraj byłego kapitana rosyjskiego Kałupkowa, o którego porozumiewaniu się z Panicą jużeśmy wspominali.

W myśl poprzednio już powziętego zamiaru uda się książę Ferdynand wraz z matką swą księżną Klementyną na kilka dni do Filipopola.

Uwagi nad najnowszym projektem kodeksu karnego austryackiego

przez

Dra Edmunda Krzymuskiego, prof. Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy).

3. Warunkowe zasądzenie na karę. Instytucyę tę przyjął dopiero projekt komisyjny, a wzorem dla niego pod tym względem stała się ustawa belgijska z d. 31 maja 1888 r.

Myśl zasadnicza tego nowego środka karnego polega na przekonaniu, że w niektórych przypadkach bezwarunkowe nałożenie na przestępcę zasłużonej przezeń kary więziennej nie może przynieść nikomu żadnej korzyści, a zdolne jest tylko wyrządzić krzywdę tak osobie, która ma ją ponieść, jak społeczeństwu, w interesie którego sąd ją orzeka.

Są to przypadki, w których karą zagrożoną jest krótsze więzienie (nie wyżej 6 miesięcy), a winowajcą jest osoba, którą w przekonaniu sędziego będzie można powstrzymać od popełniania nowych przestępstw mniej skutecznie przez bezwarunkowe wykonanie wyroku, skazującego ją na karę, niż przez wzniecanie w niej w ciągu pewnego czasu, oznaczonego w wyroku (od 1 roku do 3 lat) z jednej strony obawy poniesienia w każdej chwili nałożonej na nią kary, z drugiej strony nadziei zupełnego uwolnienia się od niej. Odpowiednio do tego wyrok wydany wchodziłby w natychmiasto we wykonanie w razie popełnienia przez skazańca w ciągu wspomnianego wyżej czasu nowej zbrodni lub nowego występku i to nie wyłączając kary świeżo zasłużonej. Przeciwnie zaś wyrok, o którym tu mowa, umarzałby się zupełnie w razie, gdyby skazaniec nie dopuścił się w ciągu owego czasu żadnej nowej zbrodni, ani żadnego nowego występku.

Cała trudność polega na oznaczeniu osób, które, skazane na krótsze więzienie, należy raczej uwolnić warunkowo od poniesienia tej kary. Jasną jest rzeczą, że pod tym względem ustawodawca musi pozostawić sędziemu dużo wolnego pola. W uznaniu tej prawdy kodeks projektowany nie nakłada nigdy na sędziego obowiązku warunkowego zasądzenia na karę, lecz tylko upoważnia go do tego w przypadkach, w których użycie tego środka zasługiwać będzie na szczególne uznanie (*in besonders rücksichtswürdigen Fällen*, § 25).

Nie znaczy to jednak, aby to upoważnienie sędziego nie miało otrzymać pewnych granic. Zakreśla je projektowany kodeks, wykluczając stanowczo od warunkowego zasądzenia na karę następujące kategorye skazańców:

a) osoby, które nie posiadają stałego miejsca zamieszkania;

b) osoby, które już raz były skazane za zbrodnię lub występek;

c) osoby, co do których sąd orzekł bądź uszczuplenie praw obywatelskich, bądź dopuszczalność oddania pod dozór policyjny lub zamknięcia w domu pracy przymusowej, względnie zaś poprawy, bądź wydalenia; bądź zakaz wykonywania jakiegoś zawodu z powodu, że stał się on przedmiotem umyślnego nadużycia ze strony przestępcy.

Wśród tych ograniczeń dwa tylko uznać trzeba za niewłaściwe. Są niemi: a) wykluczenie skazańców, nieposiadających stałego miejsca zamieszkania, a to z uwagi na liczny kontyngens robotników, którzy z natury swoich zajęć muszą nieraz bezustannie przenosić się z miejsca na miejsce; b) wykluczenie recydywistów bez oznaczenia czasu, po upływie którego należałoby uważać poprzednie przestępstwo za umorzone, nawet ze względu na możność korzystania w razie popełnienia nowego przestępstwa z warunkowego zasądzenia na karę.

Oprócz tego kodeks projektowany, idąc za przykładem ustawy belgijskiej, w innym jeszcze kierunku ograniczył sędziego w prawie wydawania warunkowych wyroków skazujących. Mamy tu na myśli przepis, dozwalający sędziemu tego prawa tylko odnośnie do kary nieprzewyższającej 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Sądzimy, że to ostatnie ograniczenie jest z jednej strony zbyt małe, z drugiej — zbyt wielkie. Pierwsze twierdzimy dlatego, że skazany za zbrodnię, choćby nawet z powodu usiłowania miał ponieść w miejsce ciężkiego więzienia tylko więzienie nieprzewyższające 6 miesięcy (§ 49), nie powinien nigdy być zwolniony od kary w drodze zasądzenia warunkowego. Drugie utrzymujemy z powodu, że nieletni, którzy jeszcze 18 lat nie skończyli, powinni za wszystkie przestępstwa, niekarane ciężkiem więzieniem, módz według uznania sędziego korzystać z warunkowego zasądzenia na karę nawet wtedy, gdyby ta ostatnia dochodziła do jednego roku pozbawienia wolności. Wprawdzie sędzia w przypadkach, o których tu mowa, byłby zawsze mocen w myśl § 65 l. 3 wymierzyć na nieletniego karę pozbawienia wolności poniżej 6 miesięcy, skoroby tylko chciał zastosować do niego warunkowe zasądzenie. Przyznajemy to chętnie, ale pytamy się, dlaczego sędzia nie miałby posiadać prawa użycia tego ostatniego środka wtedy, gdyby jednocześnie chciał zawiesić nad jego głową wyrok, skazujący go na więzienie powyżej 6 miesięcy, a nie dłuższe od jednego roku? Na to pytanie warto zwrócić baczną uwagę przy uchwalaniu nowego kodeksu.

4. Odpłata pieniężna (*Geldbusse*). Pod tą nazwą wprowadza projektowany kodeks środek, stojący na granicy między karą pieniężną, a wynagrodzeniem szkody.

Od kary pieniężnej (grzywien) różni się odpłata w dwóch następujących punktach: a) Sędzia może nałożyć ją na przestępcę tylko na żądanie pokrzywdzonego; b) tylko pokrzywdzony z niej korzysta.

Niemniej istotnie różni się odpłata od wynagrodzenia szkody. Podczas gdy wysokość tego ostatniego musi znajdować się w ścisłej zależności od rozmiarów wykazanej szkody materyalnej, to odpłatę pieniężną może sędzia wymierzyć w kwocie, odpowiadającej nietylko powyższej szkodzie, ale także innym jeszcze, poniesionym przez pokrzywdzonego z winy przestępcy stratom bądź materyalnym, bądź moralnym. Aby jednak z jednej strony nie pozostawić sędziemu pod tym względem zbyt nieograniczonego pola, projektowany kodeks oznacza najwyższą miarę odpłaty pieniężnej; aby zaś z drugiej strony dać pokrzywdzonemu możność dochodzenia w zupełności swoich roszczeń prywatnych w razie, gdyby ich nie pokrywała owa najwyższa miara odpłaty, kodeks nie zamyka mu na ten przypadek drogi procesu cywilnego, stanowiąc tylko, że sędzia cywilny powinien od wynagrodzenia szkody, które przyzna pokrzywdzonemu, odliczyć już otrzymaną przezeń odpłatę pieniężną (§ 31).

Co się tyczy przestępstw, odnośnie do których projektowany kodeks dopuszcza odpłaty pieniężnej, to są niemi: obrazy honoru z § 209, uszkodzenia ciała z § 244, niewierność w sprawowaniu powierzonych cudzych interesów majątkowych z § 292 i przedruk nieupoważniony z § 327.

Pewna różnica co do odpłaty pieniężnej między projektem rządowym a komisyjnym zachodzi tylko w tem, że jej najwyższą miarę oznaczył pierwszy w kwocie 3000 złr. austr. (§§ 202, 239, 285, 319), podczas gdy drugi podniósł ją do 5000 złr. austr. (§§ 209, 244, 292, 327).

C. Wymiar kary.

W przedmiocie tej kwestyi projektowany kodeks odznacza się zbyt daleko idącym liberalizmem odnośnie do sędziego. Kierunek ten wyraża się w postaci przepisów, które często dozwalają sędziemu, podnieść karę do wysokiego stopnia, nie stawiając mu żadnych granic co do jej miary najniższej, np. § 157 (ciężkie więzienie do 15 lat), § 248 (ciężkie więzienie do 10 lat).

Mniemamy, że tego rodzaju przepisy mogą stać się niebezpiecznemi w praktyce z uwagi na skłonność, którą wszędzie posiadają sędziowie do orzekania kary w stopniu raczej zbyt niskim, niż zanadto wysokim. Z tego powodu uważamy za właściwszy dziś panujący w prawie austryackiem system oznaczania przez ustawodawcę dla każdego przestępstwa pewnego prawidłowo najniższego wymiaru kary, z upoważnieniem sędziego do obniżania go w tych tylko przypadkach, któreby usprawiedliwiały nadzwyczajne łagodzenie kary. Tym sposobem sędzia otrzymałby wskazówkę, która w niejednym przypadku mogłaby skutecznie go powstrzymać od przesadnej łagodności przy wymiarze kary.

Jest jeszcze jedna kwestya, na którą warto zwrócić uwagę przy rozbiorze stanowiska projektowanego kodeksu odnośnie do wymiaru kary. Jest nią zamiana grzywien na karę pozbawienia wolności w razie, gdyby zapłaty pierwszych nie można było ściągnąć.

Kodeks odróżnia co do tej kwestyi dwa następujące przypadki:

a) Gdy za jakiś występek lub za jakieś przekroczenie ustawa orzeka tylko grzywny, bądź bezwarunkowo, bądź pozwalając sędziemu wybierać między niemi a karą pozbawienia wolności. Wtedy grzywny nie mogą nigdy być zamienione na więzienie, lecz w myśl projektu komisyjnego (§ 27) mają być zawsze zamienione na areszt, licząc jeden dzień za kwotę od 1 do 10 złr., a według projektu rządowego (§ 25) mogą także wyjątkowo być zamienione na więzienie stanu, licząc jeden dzień za kwotę od 2 do 10 złr.

Przepis, niedopuszczający w tym przypadku zamiany grzywien na więzienie nawet wtedy, gdyby sprawca odpowiadał za występek, ma na celu wyrównać do pewnego stopnia w stosunku do przestępców, mogących zapłacić grzywny, położenie tych, którzy nie będąc w stanie tego uczynić, muszą odkupić swoje ubóstwo utratą wolności.

b) Gdy zaś jakieś przestępstwo (zbrodnię, występek lub przekroczenie) ustawa orzeka grzywny w związku z karą pozbawienia wolności. Wtedy grzywny mają być zawsze zamienione na tę karę pozbawienia wolności, którą z niemi łączy ustawa, licząc jeden dzień ciężkiego więzienia za kwotę od 3 do 15 złr., jeden dzień więzienia lub więzienia stanu za kwotę od 2 do 10 złr., jeden dzień aresztu za kwotę od 1 do 10 złr. Wskazany wyżej jednak stosunek między wysokością grzywien a długością pozbawienia wolności tylko do pewnego stopnia może znaleźć zastosowanie z uwagi na dwa ważne ograniczenia, zawarte w § 28. W myśl jednego z nich sędzia w drodze zamiany, o której tu mowa, mocen jest orzec co najwyżej ciężkie więzienie do 8 miesięcy, więzienie lub więzienie stanu do 1 roku, areszt do 2 miesięcy. W myśl drugiego zaś ograniczenia zamiana ta w przypadku, w którym ustawa pozwala sędziemu wybierać między grzywnami a jakąś karą pozbawienia wolności, nie może nigdy upoważnić sędziego do przestąpienia najwyższej, przez ustawodawcę wytkniętej, granicy tej ostatniej kary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 lutego.

(Ankieta w sprawie obmyślenia środków zaradczych przeciw zarazie pyskowej i racicowej u nierogacizny).

(X) W zeszłym miesiącu doniosłem wam, że Wydział krajowy otrzymał z Namiestnictwa zawiadomienie, iż w ostatnich czasach prawie wszystkie transporty nierogacizny, wysyłanej z naszego kraju do St. Marx i do Pragi, nadchodziły tam dotknięte zarazą pyskową i racicową. Również w Białej, zaraz w pierwszych dniach otwarcia zakładu obserwacyjnego dla galicyjskiej nierogacizny, stwierdzono zarazę pyskową i racicową. Namiestnictwo na podstawie tych doświadczeń przyszło do przekonania, że zaraza ta panuje groźniej w kraju, aniżeli to przypuszczano i bywa zawlekaną jedynie przez nierogaciznę w obrót handlowy wprowadzoną.

Namiestnictwo było zatem tego zdania, że wszelkie dotąd zaprowadzone zarządzenia weterynaryjno-policyjne, jakkolwiek uciążliwe dla produkcyi krajowej, nie wystarczają do skutecznego stłumienia i powstrzymania zawlekania zarazy.

W tym celu zwołaną została przez Namiestnictwo na dzień 4 b. m. ankieta, dla zastanowienia się, czy i w jaki sposób należałoby zmienić obecnie obowiązujące postanowienia weterynaryjno-policyjne w ten sposób, ażeby choć czasowo jeszcze bardziej ograniczyć wywozowy handel żywej nierogacizny rzeźnej. W ankiecie tej, której przewodniczył w części JE. p. Namiestnik hr. Badeni, w części wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl, wzięli udział pp. Julian Brzeziński, jako delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego; prof. weterynaryi Dr Antoni Barański, jako delegat lwowskiego Towarzystwa gospodarczego; członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz, jako delegat Wydziału krajowego; ze strony rządu byli obecni pp. protomedyk Dr Józef Merunowicz i weterynarz krajowy Littich; nadto pp.: Dr Piotr Seifman, dyrektor szkoły weterynaryi we Lwowie i Przybylski, jako delegat lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Na ankiecie zastanawiano się nad następującemi punktami, przedstawionemi przez reprezentantów rządu.

Istnieje przepis, iż nierogacizna, nieprzeznaczona na natychmiastową rzeź, lecz do dalszego chowu, na wypas, albo w celach hodowli, jako tak zwana chuda nierogacizna i targowa, przeznaczona do obrotu handlowego w innych krajach, może być załadowana wyłącznie do Bielska, skąd musi być natychmiast odpędzona do prowizorycznej sta-

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(32)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Oto ten długi, przeklęty list:

„Dziękuję ci za ostatnie wiadomości, tem bardziej, że tamten pierwszy list z Peli był nietylko stanowczy, ale i okrutny. Trudno mi było wierzyć, żebyś ty nie miał dla tej dziewczyny nietylko ani trochę przywiązania, ale ani przyjaźni, ani litości. Ja przecie, mój Leonie, nie żądałam i nie namawiałam cię, byś się zaraz oświadczał Anielce, prosiłam cię jedynie o to, abyś napisał jakieś słowo serdeczniejsze dla niej, choćby nie wprost, ale w liście do mnie. I wierzaj mi, że byłoby to wystarczało, bo ona tak cię kochała, jak tylko podobna dziewczyna kochać może. — Wejdź jednak w moje położenie, co miałam robić po odebraniu twego listu? jakiem sumieniem mogłam utrzymywać dłużej Anielkę w tych złudzeniach i zarazem w niepokoju, który truł widocznie jej zdrowie? — Po listy Chwastowski zawsze posyła umyślnego do Warszawy i przynosi je sam zrana na herbatę. Anielka widziała, że jest list od ciebie, bo to biedactwo czyhało zawsze na Chwastowskiego i zabierało mu z rąk listy, niby dlatego, żeby je ułożyć na mojej serwecie, a w rzeczy, by zobaczyć, czy od ciebie czegoś niema. Otóż spostrzegła, że list jest. Zauważyłam, że już herbatę nalewała nam tak, iż wszystkie łyżeczki dzwoniły w filiżankach. Mnie tknęło jakieś złe przeczucie; wahałam się, czy nie odłożyć czytania, póki nie znajdę się w swoim pokoju, ale byłam niespokojna, czyś nie chory i nie mogłam wytrzymać. Bóg widzi, ile mnie kosztowało nie pokazać po sobie niczego, zwłaszcza, że czułam oczy Anielki wlepione we mnie. Ale jakoś się przemogłam; powiedziałam nawet: „Leon zawsze zbolały, chwała jednak Bogu, zdrów i przesyła wam ukłony.“ Anielka spytała, niby zwyczajnym głosem: „Czy długo jeszcze zabawi we Włoszech?“ Widziałam, ile się mieści w tem pytaniu i nie miałam odwagi powiedzieć prawdy, zwłaszcza, że to było przy Chwastowskim i służbie; powiedziałam więc tak: „Niedługo; myślę, że się wkrótce tu wybierze.“ Żebyś ty widział te ognie, które przez nią przeleciały, tę radość, te wysiłki, żeby się nie rozpłakać. Biedactwo! Mnie się dziś chce płakać, gdy o tem wspomnę. Co przeszłam, wróciwszy do siebie, to nie uwierzysz, aleś ty napisał wyraźnie: „życzę jej szczęścia z Kromickim“ i trzeba było, sumienie kazało otworzyć jej oczy. Nie potrzebowałam jej wołać, bo nadeszła sama; wówczas powiedziałam jej tak: „Anielciu, ja wiem, że ty jesteś dzielna, poczciwa dziewczyna, która się zawsze zgodzi z wolą Bożą. Musimy pomówić otwarcie — wiem, moje dziecko, że między tobą i Leonem zaczynało się coś podobnego do przywiązania i powiem ci, żem sobie tego najmocniej życzyła; ale widocznie woli Bożej nie było; jeśliś miała pod tym względem jakie złudzenia, to się ich wyrzecz!“ Poczęłam ją ściskać, bo pobladła, jak papier; myślałam, że zemdleje, na szczęście nie przyszło do tego. Schyliła się tylko do moich kolan i poczęła powtarzać raz po razu: „Co on mi kazał, ciociu, powiedzieć? co on mi kazał, ciociu, powiedzieć?“ Broniłam się, nie chciałam cytować twoich słów; ale przyszło mi na myśl, że będzie lepiej dla niej dowiedzieć się całej prawdy i powiedziałam jej wreszcie, że jej życzysz szczęścia z Kromickim. Na to wstała i po chwili rzekła mi zupełnie już innym głosem: „Niech mu ciocia podziękuje“ — poczem zaraz odeszła. Boję się, że będziesz nierad, żem tak wiernie powtórzyła twoje słowa, nie obwijając ich w żadne uprzejmości; skoro jednak Anielki stanowczo nie chcesz, to nie można jej było tego dość wyraźnie powiedzieć. Im bardziej będzie przekonana, żeś się źle z nią obszedł, tem prędzej cię zapomni. Wreszcie, jeśli ci to będzie przykro, pomyśl, przez ile, nietylko przykrości, ale cierpień przeszłyśmy tu wszystkie trzy, a zwłaszcza Anielka. Ma ona wprawdzie tyle mocy nad sobą, że ani się spodziewałam. Cały dzień miała oczy suche i nie dała nic poznać matce, o której zdrowie bardzo się boi; tuliła się tylko do niej więcej, niż zwykle, a i do mnie, co mnie tak rozczulało, aż mi się broda trzęsła.

„Pan Śniatyński, który tego samego dnia przyjechał, nic po Anielce nie poznał; dopiero sama mu powiedziałam, bo wiem, że to twój przyjaciel; to też zmartwił się okropnie i począł się na ciebie tak złościć, ażem się na niego rozgniewała. Bóg wie, co nie wygadywał — wiesz, jak to on. Ty, który Anielki nie kochasz, nie możesz ocenić, jaki byłbyś z nią szczęśliwy; źle jednak zrobiłeś, mój Leonie, żeś ją zostawił w tem mniemaniu, że ją kochasz. Nam wszystkim się to zdawało, nietylko jej, a to było źle, bo naprzód Bóg jeden policzył, ile ona się nacierpiała, a powtóre, to było powodem, że zaraz postanowiła przyjąć Kromickiego. Rozumiem doskonale, że ona to zrobiła z desperacyi. Musiały mieć z matką jakąś o nim rozmowę, po której zapadło postanowienie. Kromicki przyjechał nazajutrz po twoim liście. Była odrazu dla niego taka inna, niż zwykle, że w tydzień później się oświadczył i został przyjęty. Pan Śniatyński dopiero przed paru dniami dowiedział się o tem i włosy sobie z głowy wyrywał — a co się ze mną od początku działo, tego ci nawet nie piszę. Byłam tak rozżalona na ciebie, jak nigdy w życiu, i dopiero twój drugi list złagodził trochę urazę, chociaż przekonał mnie ostatecznie, że z moich zamków na lodzie nic nie będzie. Bo ci się przyznam, że po tym pierwszym liście, póki Kromicki się nie oświadczył, przychodziło mi do głowy: „A nuż Bóg wejrzy na nas łaskawie i odmieni jego serce! Nuż Leon z gniewu tylko tak napisał?“ Ale gdy potem znalazłeś już kilka słów serdecznych dla Anielki, a nie odwołałeś nic z tego, co było w pierwszym liście, poznałam, że już niema co się łudzić. Ślub Anielki ma być 25go lipca, i powiem ci dlaczego tak prędko. Celina, naprawdę bardzo chora, przewiduje swój bliski koniec i nie chce, żeby potem, z powodu żałoby po niej, zaszła długa zwłoka; chce przed śmiercią zobaczyć dziecko pod męską opieką. Kromickiemu pilno, bo on ma interesa na Wschodzie, których nie może zaniedbywać, a Anielka pragnie jak najprędzej wypić ten kielich. Ach! mój Leonie! czemu to wszystko tak poszło i czemu to dziecko jest tak nieszczęśliwe?

„Nie pozwoliłabym nigdy w świecie, żeby ona wyszła za Kromickiego, ale jak ja mogę choć słowo powiedzieć, ja, która czuję się i tak winną względem Anielki. Mnie opanowała zanadto chęć ożenienia cię i nie obliczyłam, co za następstwa mogą wyniknąć ztąd dla Anielki. Moja wina, ale też cierpię niemało i modlę się codzień za to dziecko.

„Oni wyjeżdżają po ślubie na Wołyń. Celina zamieszka u mnie w Warszawie; gadała o Odesie, ale nie puszczę jej za nic. Ty, mój drogi, wiesz, jakam szczęśliwa, gdy cię widzę, ale nie przyjeżdżaj teraz do Płoszowa, zrób to dla Anielki. Jeśli chcesz, to ja zaraz potem przyjadę do ciebie; Anielkę trzeba teraz oszczędzać.“

Po co ja mam się oszukiwać!? Ilekroć odczytuję ten list, chce mi się głową o ścianę tłuc — i to już nie z gniewu, nie z zazdrości, ale z żalu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyi obserwacyjnej dla galicyjskiej nierogacizny w Białej, gdzie poddaną zostaje dalszemu postępowaniu wedle szczegółowych przepisów weterynarno-policyjnych. Owóż reprezentanci rządu zaproponowali, ażeby przepisy te rozciągnięte zostały na wszystką nierogaciznę; mianowicie ażeby zabronić w ogólności wywozu żywej nierogacizny, z wyjątkiem przez Białę.

Temu żądaniu sprzeciwili się: delegat Wydziału krajowego, oraz delegaci Towarzystw rolniczych.

Drugim punktem było, ażeby zezwolić na eksport tylko takiej nierogacizny, która zakupioną została pod nadzorem weterynarzy.

Członkowie ankiety zgodzili się w zasadzie z tem zaostrzeniem, podnieśli jednakowoż, iż w danym razie należałoby, aby rząd powiększył dotychczasową liczbę jarmarków do cyfry istniejących weterynarzy. Jarmarków jest dotychczas 26, zaś weterynarzy 47.

Jako trzeci punkt podniesiono potrzebę zezwolenia na ładowanie eksportowej nierogacizny tylko w tych stacyach, gdzie istnieje zaostrzony nadzór weterynarski.

Jako czwarty punkt podniesiono potrzebę zakazu dowolnego wyładowywania po drodze nierogacizny. W tym względzie podniesione zostały jednak trudności w przeprowadzeniu kontroli. Handlarze nierogacizny mogą ostatecznie obejść taki zakaz w ten sposób, iż nierogaciznę wysyłać będą na razie do którejkolwiekbądź stacyi pośredniej w Galicyi, a ztamtąd po pewnem zatrzymaniu wyślą dalej.

Jako piąty punkt podniesiono, potrzebę zakazu pędzenia nierogacizny w całym kraju. Dziś istnieje przepis, iż chcąc nierogaciznę załadować, należy ją do stacyi kolejowej przypędzić, a w pasie granicznym rewizyjnym przywieść na wozach końskim zaprzęgiem na 24 godzin przed załadowaniem do wagonów i zameldować w jak najkrótszej drodze naczelnikowi gminy i oglądaczowi kolejowemu.

Owóż zaproponowano, ażeby obowiązek przywożenia nierogacizny do kolei rozciągnięty został na cały kraj. Temu sprzeciwili się jednak delegaci Towarzystw rolniczych i delegat Wydziału krajowego.

Również podniesiono na ankiecie, iż należałoby zaostrzyć kontrolę nad paszportami pochodzenia nierogacizny. Bywają bowiem wypadki, iż handlarze nierogacizny skupują paszporty i przy pomocy tychże przewożą swój towar pochodzący z miejsc zapowietrzonych i w ten sposób szerzą w kraju zarazę.

Pan Minister rolnictwa zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Jana Stanisława Augusta Falkowskiego i praktykanta konceptowego c. k. Dyrekcyi policyi, Edmunda Krawczyka, koncypistami administracyjnymi przy c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego odbieramy następujące sprawozdanie:

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 5 lutego prezydent m. Krakowa Dr Szlachtowski zaproszony przez prezesa Koła, przedłożył petycyę Rady miejskiej krakowskiej, żądającej poparcia Koła polskiego w sprawie urządzenia w Krakowie targów na woły i stacyi popasowej. Opowiedział on dzieje tej sprawy, toczącej się od 1862 r., co pomijając, wspomnimy tylko, iż chwilowo w czasie zarazy na bydło urządzono taką stacyę wołową w Krakowie, lecz stałe jej urządzenie nie przyszło do skutku głównie wskutek oporu dyrekcyi kolei Półn. Obecnie tak właściciele bydła w Galicyi, jak i kupcy wołów żądają urządzenia w Krakowie targów na woły i stacyi popasowej, oświadczyła się za tem ankieta, w której brali udział reprezentanci Towarzystwa rolniczego i Izby handlowej, a także popierają to władze krajowe; jakkolwiek zaś urządzenie targów na woły i stacyi popasowej wymaga znacznego nakładu ze strony miasta Krakowa, reprezentacya jego chce to urządzić, bo to może się także przyczynić do wzrostu miasta. Rada miejska krakowska udała się w tej sprawie z prośbą do Namiestnictwa, teraz zaś wniosła petycyę do Rady państwa, a w oddzielnej petycyi, którą Prezydent złożył, uprasza Koło polskie o poparcie tej sprawy tak w Radzie państwa, jak u rządu. Następnie Prezydent miasta wspomniał o drugiej sprawie, t. j. o budowie w Krakowie gmachów dla pomieszczenia jednego gimnazyum i szkoły realnej, które obecnie są pomieszczone w tak nieodpowiednich lokalach, iż miejska służba zdrowia i budownictwo miejskie żąda zamknięcia tych lokali, z powodu, że jeden budynek jest szkodliwy zdrowiu uczniów, a drugi powinien być zamknięty z powodów budowlanych. Sam minister oświecenia, gdy zwiedzał te lokale w Krakowie, uznał, że są całkiem nieodpowiednie dla pomieszczenia w nich szkół, lecz później w odpowiedzi swojej piśmiennej orzekł, że rząd nie będzie budował tych gmachów, lecz żąda, by miasto lub prywatni podjęli się budowy tychże, a rząd płacić będzie czynsz. Wreszcie nadmienił, że co do tej sprawy bliższe jeszcze objaśnienia da radca miejski i poseł miasta Krakowa p. Chrzanowski. Następnie p. Chrzanowski uzupełniając to przedstawienie, wykazał, że urządzenie targów na woły w Krakowie jest odpowiednie nietylko dobru miasta Krakowa, ale dobru całego kraju. Co do drugiej sprawy nadmienił, że na przedstawienie deputacyi Koła polskiego w r. 1888, w której to deputacyi przemawiający brał udział, minister oświecenia oświadczył, że rząd pragnąłby, aby jaka instytucya finansowa w Krakowie podjęła się budowy gmachów na pomieszczenie gimnazyum i szkoły realnej w Krakowie, a w takim razie w miejsce czynszu, który państwo płaci za pomieszczenie tych szkół w lokalach nieodpowiednich, opłacałby rząd procent od kapitału użytego na budowę gmachu i na umorzenie tegoż kapitału. Krakowska Kasa oszczędności przedłożyła ofertę co do podjęcia się tej budowy, oraz plany tych budynków, które to plany, z pewnemi zmianami, poczynionemi przez rząd, zostały zatwierdzone. Pomimo tego rząd nie zawarł dotąd umowy z krakowską Kasą Oszczędności o wykonanie tych budowli i dotąd jedno gimnazyum i szkoła realna pomieszczone są w lokalach tak nieodpowiednich i złych, iż budownictwo miejskie i miejska służba zdrowia zamknąć je będzie musiała. Z tego powodu uprasza Prezesa Koła, aby sprawę tę postawił na posiedzeniu najbliższego posiedzenia Koła polskiego, a wówczas wyłuszczywszy szczegółowo całą sprawę, przedłoży odpowiednie wnioski.

Po opuszczeniu posiedzenia przez deputacyę miasta Krakowa złożoną z prezydenta miasta, Krakowa p. Szlachtowskiego i radcy miejskiego p. Weigla, przewodniczący p. Jaworski otworzył dyskusyę co do formalnego tylko załatwienia obu spraw, poruszonych przez deputacyę miasta Krakowa, odkładając ich merytoryczne załatwienie na później, gdyż za pół godziny ma się rozpocząć posiedzenie komisyj parlamentarnych wszystkich stronnictw prawicy. P. Struszkiewicz postawił wniosek, ażeby petycyę miasta Krakowa, tyczącą się urządzenia w Krakowie targów na woły i stacyi popasowej, przekazać do rozstrząśnięcia odpowiedniej komisyi Koła z przyłączeniem do tej komisyi posła miasta Krakowa p. Chrzanowskiego. Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos pp.: Gniewosz, Chrzanowski, Romaszkan, Czecz i Rapoport, uchwalono powyższy wniosek z poleceniem tejże komisyi, aby zdała sprawę Kołu w jak najkrótszym czasie.

Następnie p. Chrzanowski wniósł, aby na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Koła, raczył Przewodniczący zamieścić trzy sprawy, tyczące się Ministerstwa Oświecenia, mianowicie: 1) Żądanie budowy gmachów dla odpowiedniego pomieszczenia gimnazyum i szkoły realnej w Krakowie; 2) sprawę powiększenia zasiłków z skarbu państwa dla szkół fachowo-przemysłowych w Galicyi, odpowiednio memoryałowi, przedstawionemu w maju r. z. przez Wydział krajowy; wreszcie 3) sprawę uzupełnienia organizacyi c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, o co przemawiający otrzymał właśnie w tej chwili petycye, wystosowane przez Dyrektora szkoły Mistrza Matejkę do Rady Państwa i do Koła polskiego.

Przewodniczący Jaworski przyrzekł, że Koło zajmie się gorąco sprawami przedłożonemi przez miasto Kraków, i wszystkie trzy sprawy, wskazane przez p. Chrzanowskiego, postawi na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia Koła, jednak po ukończeniu obrad nad przedmiotami, położonemi na porządku dziennym obrad następnego posiedzenia Izby Poselskiej.

Poseł Piniński wniósł, ażeby Prezydyum Koła żądało, iżby na porządku dziennym obrad Izby poselskiej zamieszczono sprawę nowego kodeksu karnego, jak oraz sprawę częściowej reformy postępowania sądowego, jak to Koło już uchwaliło.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 6 lutego.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Po zawiadomieniu, iż delegat miasta do Rady szkolnej krajowej hr. Stanisław Tarnowski przedłożył sprawozdanie z czynności za r. 1889, prezydent oświadcza, iż sprawozdanie to przedłożone zostanie sekcyi szkolnej.

Potem przystępuje Rada do przedmiotu, stojącego na porządku dziennym, mianowicie do budżetu na r. 1890.

Przedewszystkiem przedkłada prezydent miasta Dr Szlachtowski następujący pogląd finansowy:

W poprzednich latach przed rozpoczęciem narad nad rocznym budżetem miasta, dawałem Szanownej Radzie poglądy na finansowe położenie miasta. W roku 1887 przedstawiłem porównawczo budżety miejskie z roku 1867 i 1886 wykazując, jak w ciągu 20 lat pojedyncze tytuły przychodu i rozchodu z każdym rokiem wzrastały, i że chociaż roczna ogólna budżetowa suma przychodu i rozchodu z 240.516 złr. podniosła się do 583.735 złr., jednak roczne zamknięcia rachunków nie wykazywały, że suma rozchodu sumę przychodu przewyższa, przeciwnie bywała nadwyżka przychodu rozmaitej wysokości, która jako reszta kasowa na przychód następującego drugiego roku wstawianą była. Zwróciłem natenczas uwagę na to, że Rada miasta, obok rocznym budżetem objętych wydatków, uchwalała w ciągu roku nowe wydatki i zezwalała na podwyższenie kredytów budżetem uchwalonych, a gdy te nowe i dodatkowe kredyta dochodziły do wysokich sum (w roku 1886 uczyniły 93.203), i na tychże pokrycie wykazywaną resztę kasową przeznaczano, więc działo się, że tym sposobem ta reszta kasowa wyczerpaną była, lub że w małej tylko sumie pozostała. Zwracałem więc uwagę na to, że brak lub znaczny ubytek reszty kasowej w przyszłości w budżecie następującego drugiego roku niekorzystnie odbić się musi, i że dlatego przy uchwaleniu dodatkowych kredytów wypada ze względu na przyszłość kierować się oględnością i oszczędnością. Te same uwagi powtórzyłem przed uchwaleniem budżetu na rok 1888, przedstawiając, że dodatkowe kredyty w roku 1887 uczyniły 70.485 złr. W roku 1888 wynoszą one 50.500 złr., a w roku 1889 45.911 złr. 84 cent. i wskutek tego w projektowanym budżecie na rok 1890 niema żadnej reszty kasowej z r. 1888.

Przystępując teraz do uchwalenia rocznego budżetu na r. 1890 pożądaną jest rzeczą wiedzieć, jaki jest wynik administracyi za poprzedzający rok 1889. Zamknięcia rachunku niema, bo to nastąpi dopiero z końcem kwietnia 1890, lecz już teraz jest do przewidzenia, że wynik w szczególności w porównaniu do poprzedzających lat nie będzie pomyślny. Jedną z głównych rubryk przychodu jest miejska opłata konsumcyjna od spirytusu, która w roku 1888 uczyniła 217.590 złr. 57 ct. Wskutek w r. 1888 zaprowadzonego nowego rządowego opodatkowania spirytusu, miejska konsumcyjna opłata upadała począwszy od 1 stycznia 1889 r. nadzwyczajnie, tak, że gdy z końcem sierpnia 1888 uczyniła 179.590 złr. 99 ct., z końcem sierpnia 1889 spadła na 105.579 złr. 86 ct., to jest uczyniła mniej o 74.020 złr. 13 ct. W następujących miesiącach: wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1889 stan rzeczy poprawiał się cokolwiek, lecz z końcem roku 1889 ubytek przychodu w tej rubryce, w porównaniu z poprzedzającym rokiem 1888 uczynił 47.472 złr. 99 cent. Wprawdzie inne rubryki w administracyi akcyzy i myta dopisały, lecz ostateczne zamknięcie wykazuje, że ogólny przychód w roku 1889 był w porównaniu z rokiem 1888 mniejszy o 27.162 złr. 11 ct. Jestto znaczna suma, a jeżeli się dalej uwzględni, że Rada miasta w ciągu roku 1889 na nowe budżetem nieprzewidziane wydatki i na dodatkowe kredyty zezwalała, więc jest do przewidzenia, że zamknięcie rachunku za rok 1889 nie wypadnie pomyślnie, to jest że suma rozchodu sumę przychodu przewyższy.

Dalej należy uwzględnić, że tylko na stopniowe zwiększenie dochodu z miejskiej opłaty od spirytusu liczyć można. Pomimo tych niekorzystnych okoliczności w preliminowanym budżecie na rok 1890 przyjęto jako przychód sumę 734.496 złr., o 56.773 złr. wyższą, jak w r. 1889. Sekcye uznały, że we wydatkach zwyczajnych w sumie 707.370 złr., a w nadzwyczajnych w sumie 27.126 złr. przyjętych, nic zmniejszyć się nie da. Trzeba więc było szukać sposobu pokrycia tych zwiększonych wydatków i jako dochody nadzwyczajne wstawiono:

1. Zasiłek z funduszu Sukiennic z dochodu roku 1880 złr. 20.644, z roku 1890 złr. 10.000 — razem 30.644 złr.

2. Zasiłek z funduszu pożyczkowego 10.524 złr.

3. Pożyczka z funduszu amortyzacyjnego złr. 30.000. Razem 71.168 złr.

Wprawdzie Rada miasta uchwaliła, że dochody ze Sukiennic nie mają być obracane na wydatki budżetem objęte, lecz gdy bieżący rok jest wyjątkowy, więc wypada dochody ze Sukiennic także wyjątkowo na w mowie będące wydatki użyć. Wskutek tego przelanie tych dochodów do funduszu pożyczkowego na spłacenie zaciągnionej pożyczki na odbudowę Sukiennic wstrzymanem zostaje.

Gdy rozchody nadzwyczajne przyjęte są w sumie 27,126 złr., więc obrócenie sumy 10.524 złr. z funduszu pożyczkowego odpowiada rodzajowi wydatku.

Co się tyczy pożyczki 30.000 złr. z funduszu amortyzacyjnego, to właściwie stan rzeczy tak się przedstawia: Funduszowi amortyzacyjnemu należą się z funduszu obrotowego następujące spłaty:

1) Rata amortyzacyjna na upłatę pożyczki na budowę szkoły na Smoleńsku 2.170 złr.; 2) podobna z powodu zakupna i przeistoczenia budynku na koszary obrony krajowej 3.864 złr.; 3) podobna z powodu budowy szkoły na Dajworze 6.300 złr.; 4) podobna z powodu danej Towarzystwu dobroczynności zapomogi 600 złr.; 5) podobna z powodu zakupna domu Nr 508 Dz. I 2.072 złr.; 6) podobna z powodu pożyczki 117.753 złr., 8.350 złr. Te sumy czynią 23.356 złr. Nareszcie należy się funduszowi pożyczkowemu z powodu pożyczki 10.000 złr. na Wystawę krajową 2.500 złr. i 2.500 złr.

Otóż, aby zmniejszyć sumę wydatków zwyczajnych w r. 1890, możnaby na ten rok wstrzymać wypłatę wyż wymienionych rat amortyzacyjnych, a wyjdzie na to samo, jeżeli te spłaty nastąpią, a na tychże pokrycie suma 30.000 złr. z funduszu amortyzacyjnego jako pożyczka wziętą będzie. Tylko tym sposobem przy użyciu dochodu z funduszu Sukiennic i części kapitału funduszu pożyczkowego stało się możliwem wyprowadzić tak wysoką sumę przychodu, która wystarczy na pokrycie rozchodu bez zaprowadzenia nowych opłat i bez podwyższenia dodatków od podatków.

Przedstawiwszy ten stan rzeczy, ponownie zwracam uwagę Szanownej Rady na potrzebę zachowania oszczędności i wielkiej oględności przy uchwalaniu nowych i dodatkowych kredytów.

Po przedłożeniu poglądu przystępuje Rada do ogolnych rozpraw nad budżetem.

R. m. Kwiatkowski stwierdza, że stan majątku miejskiego nie jest tak złym, o czem zresztą świadczy pogląd, przedłożony przez prezydenta; stan ten jest nawet lepszym, niż w wielu innych miastach i miasteczkach kraju. Inna rzecz wszakże z dochodami. Te nie mogą wzrastać tak, jak wydatki wzrastają, ztąd powstają deficyty i tworzą pochyłość, po której bezustannie dalej spadając, znaleść się może gmina w niedobrem położeniu. Obecny niedobór wynosi 71,000 złr. tylko dlatego, że sekcya skarbowa skreśliła wiele żądań sekcyi ekonomicznej. Wobec takiego stanu rzeczy trzeba przystąpić do stanowczego podniesienia dochodów gminy. Mowca wykazuje, że obecnie gmina pobiera 73,000 złr. od mieszkańców miasta tytułem 2% dodatku od czynszów z mieszkań i jako dochód 6% do podatków stałych. Z kwoty tej wszakże nie idzie nic na bezpośrednie potrzeby miasta, bo przewyższają takową ciężary, jakie gmina zdjęła z obywateli i jakie za nich ponosi. I tak płaci gmina 58,000 złr. 12% dodatku na potrzeby szkolne, która to kwota winna być od kontrybuentów ściągnięta, dalej przez zaprowadzenie systemu Talarda spadł z obywateli ciężar do 20,000 złr. wynoszący, a z budżetu z powodu bezpłatnego obecnie czyszczenia dołów odpadł dochód około 15,000 złr. wynoszący — tak, że obecnie owe 73,000 złr. nie pokrywają tego, co gmina na potrzeby prywatne poniekąd obywateli wydaje. Podnosić podatki, jestto wprawdzie nieprzyjemna rzecz, ale podniesienie obraca się bezpośrednio na użytek tych, co podatki płacą. Domagają się mieszkańcy wodociągów, teatru, kanałów, szybkiego usuwania śniegu, zlewania ulic, bruków itd. Są to wszystko rzeczy potrzebne, ale darmo gmina nic zrobić nie potrafi. Jeżeli obywatele chcą mieć te dobre rzeczy, to powinni płacić. Podniesienie podatku może się tylko przyczynić do rozwoju miasta, na czem najwięcej zyskają kupcy, przemysłowcy i właściciele realności. Ci ostatni najwięcej krzyczeć będą, ale zapłacą. Już pożyczka $1\frac{1}{2}$ milionowa dowiodła, jak rozwój miasta wpływa na podniesienie wartości domów i placów. Do takiego rozwoju dalszego miasta przyczyni się podniesienie podatku, tak, że kto zapłaci 2 złr. więcej, zyska 10, 15 lub 20. Mowca jest przekonany, że za to przemówienie padnie na niego niewątpliwie *anathema*. Spełnił wszakże obowiązek sumienia, jako radca i obywatel. Za wyborców chronić się mowca nie chce, że oni mu nie polecili podniesienia podatków, bo wyborcy na to wysyłają tu swoich reprezentantów, by ci działali, jeżeli zbadawszy, uznają, że innej drogi wyjścia niema. Wniosku mowca nie stawia, ale zabrał głos dlatego, by oswoić Radę z koniecznością podniesienia podatków i by przekonać przeciwnych podniesieniu, że jeżeli mają coś żądać, płacić muszą (brawo).

R. m. Muczkowski przypomina, że najważniejszym błędem w pierwszym roku zaprowadzenia Rady było, że zniżyła ona na 2% podatki, kiedy rząd nieautonomiczny pobierał je w wysokości 4, 5, a nawet 6%. Od tego czasu chromają budżety i są fikcyjne. Już w r. 1874 obecny minister skarbu, a ówczesny radca miejski, Dr Dunajewski wykazywał, że 2% dodatek od czynszów z mieszkań jest nieodpowiedni i postawił odpowiedni wniosek o podwyższenie progresywne podatku z mieszkań. Wniosek ten przekazany został sekcyi skarbowej i do dziś dnia nie doczekaliśmy się sprawozdania. Gdy dziś stoimy wobec grozy, że rok 1889 zamknięty będzie deficytem około 40,000 złr., pora zastanowić się nad gospodarstwem miejskiem. W krytykę przeszłości mowca nie wdaje się, ale co do przyszłości, to jej ewentualności nie należy rozbierać dopiero przy obradach budżetowych, ale zawczasu z nią się obznajmić. Gdy r. m. Kwiatkowski wniosku nie postawił, więc wyręcza go obecny mowca i czyni następujący wniosek:

„Poleca się sekcyi skarbowej, aby wraz z delegowanymi członkami przez inne cztery sekcye (po dwóch) najdalej do końca czerwca b. r. przedłożyła wnioski względem obmyślenia środków zaradczych zaprowadzenia równowagi w budżecie na r. 1891 przez wczesne przygotowanie.“

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości polityczne.

Z Zofii.

Korespondencye, nadeszłe z Zofii do Wiednia, przedstawiają sprawę Panicy w następującem świetle:

Od dwóch tygodni dostrzegła już policya, że w zachowywaniu się Panicy zaszły zmiany wpadające w oko. Widywano go uczęszczającego do *Cafés chantants*, gdzie wydawał dużo pieniędzy, a podpiwszy sobie z oficerami, których wciągał w towarzystwo, namawiał ich do jakichś podejrzanych rzeczy. Jednocześnie słyszano wychodzące z ust jego odgrażania się na księcia i rząd, z dodawaniem, że gospodarstwu obecnemu trzeba raz koniec położyć. Dodawał też, że Rosya stanu obecnego nigdy nie uzna, a zbliżenie się do niej jest dla Bułgaryi sprawą żywotną.

Przed kilku dniami zjawiło się kilku wyższych oficerów u ministra wojny z doniesieniem, że ich Panica odwiedził i czynił im zbrodnicze propozycye. Był on mianowicie u majora Boczewa i starał go się pozyskać dla swych celów zbrodniczych różnemi obietnicami i zapewnieniem, że już całą armię ma za sobą. Boczew nakazał mu milczenie pod groźbą, że go zastrzeli, jeśli się choć z jednem słowem więcej odezwie. Od niego udał się Panica do komendanta miasta majora Kissowa i zapytał go, jakie zająć zamierza stanowisko, jeśli cały garnizon Zofijski powstanie przeciw rządowi. Major oświadczył, że to jest czystem niepodobieństwem i dlatego niema się wcale czem zajmować. W każdym zaś razie spełniłby swój obowiązek.

Panica zaręczał mu, że cały garnizon ma już w ręku i że powstanie to wybuchnie niebawem w celu uwolnienia Bułgaryi od nieprawego rządu.

Ministrowie więc wiedzieli, co się święci, ale zarazem i to, że im, mimo tych płonnych zabiegów, żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Pozwolili więc dalej broić Panicy i wzięli go tylko pod ścisły dozór. Dowiedziano się też, którzy byli ci oficerowie, którzy w ściślejszych z nim zostawali stosunkach.

Panica i wspólnicy zapowiadali powstanie na dzień, w którym się miał odbyć bal dworski. Panica odgrażał się mianowicie, że księcia własną ręką zabije.

Minister wojny odebrał więc piśmienny rozkaz od księcia aresztowania Panicy.

Bal dworski odbył się spokojnie, byli na nim wszyscy oficerowie, z wyjątkiem Panicy i trzech jego wspólników. Panicę i pomienionych oficerów aresztowano tej samej nocy i zrewidowano mieszkanie. Między papierami jego znaleziono szyfrowane pismo z podpisem Hitrowa i różne inne dokumenta, które obecnie przegląda Stambułow.

W mieście nie uczyniło aresztowanie Panicy żadnego wrażenia, tak samo w wejsku, gdzie już oddawna był źle uważany z powodu zawikłania w kilku sprawach brudnych. Od wytoczenia mu indagacyi w tych sprawach wstrzymywano się jedynie dlatego, ażeby nie zniesławiać rangi oficera.

KRONIKA.

— **O powrocie Księcia-Biskupa Krakowskiego,** uzupełniając wczorajsze doniesienie, zaznaczamy — iż Książę-Biskup był także na posłuchaniu u N. Pana.

— **Odznaczenia papieskie.** Stosownie do przepisów św. kanonów obowiązani są biskupi w pewnym przeciągu czasu składać sprawę Najwyższej widomej Głowie Kościoła św. o stanie powierzonych sobie dyecezyj. Przy końcu ubiegłego roku przypadło do pełnić tegoż obowiązku Księciu-Biskupowi Krakowskiemu. Wskutek sprawozdania i przedstawienia, uczynionego przy tej sposobności Ojcu św. przez Księcia Biskupa, kilku kapłanów dyecezyi krakowskiej otrzymało odznaczenia i godności papieskie, a mianowicie: X. Dr Feliks Gawroński, prałat kustosz kapituły katedralnej, radca i referent książęco-biskupiej kuryi, otrzymał godność Protonotaryusza Apostolskiego i Prałata domowego J. Św.; godność Prałatów domowych J. Św. otrzymali: X. Józef Komorek, jubilat, radca kuryi książęco-biskupiej, dziekan wadowicki, proboszcz w Choczni; X. Józef Krzemieński, kanonik honorowy warszawski, radca kuryi książęco biskupiej, dziekan czernichowski, proboszcz w Morawicy; X. Dr Władysław Chotkowski, profesor historyi kościelnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, poseł do Rady państwa — i X. Henryk Skrzyński, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, proboszcz w Wieliczce, który przez wystawienie własnym kosztem kościoła i uposażenie probostwa w dyecezyi przemyskiej niemałe około dobra Kościoła położył zasługi.

Nadto w uznaniu pracy i trudów, których podjął się był za upoważnieniem Księcia-Biskupa X. Dr Wincenty Smoczyński, kanonik honorowy kaliski, proboszcz w Tenczynku, około urządzenia i przyprowadzenia do skutku pielgrzymki polskiej do Rzymu w czasie jubileuszu J. Św. Ojca św. Leona XIII — Najprzew. Książę-Biskup wyjednał dlań godność szambelana papieskiego.

— **Uniwersytet w Turynie** zamknięty został z powodu niepokojów studenckich.

— **Ks. Montpensier.** Z Madrytu doszła telegraficzna wiadomość o śmierci ks. Montpensier. Zmarły, urodzony w r. 1824 w Neuilly, był piątym synem króla Ludwika Filipa i królowej Maryi Amelii. Ukończywszy nauki w publicznym zakładzie, został oficerem, mianowicie w artyleryi. W roku 1844 i 1845 odbywał wszystkie kampanie algierskie, w których odznaczył się kilkakrotnie odwagą i zdolnościami wojskowemi. Książe Montpensier miał chwilę, w której odegrał rolę na wielkiej scenie świata; krótkim tym momentem było jego małżeństwo (1846) z księżniczką Maryą Ludwiką, siostrą Izabelli. Cała Europa zajmowała się wówczas owem małżeństwem, znanem w historyi pod nazwą „Małżeństw hiszpańskich“. Było to zwycięztwo dyplomacyi francuskiej nad Anglią, która była nadzwyczaj przeciwną temu związkowi, utrwalającemu na półwyspie Iberyjskim wpływ francuski. Madryt stał się siedzibą intryg, a w pałacu królewskim odgrywała się komedya polityczna, którejby nie powstydził się taki mistrz, jak Scribe. Po rewolucyi 1848 r., ks. Montpensier został z Francyi wygnany, osiadł on wtedy w Hiszpanii, gdzie otrzymał tytuł infanta i jenerała. W przededniu wypadków, poprzedzających upadek Izabelli, książę został wezwany przez ówczesne ministerstwo do opuszczenia terytoryum hiszpańskiego; uczynił to, i wyjeżdżając napisał do królowej list pełen godności, w którym zrzeka się tytułów i orderów. Po upadku Izabelli, książę uznał rząd prowizoryczny i otrzymał pozwolenie powrotu; opinia publiczna i dzienniki wskazywały na niego, jako kandydata do tronu; tymczasem przy wyborach do kortezów upadł. W manifeście, ogłoszonym do wyborców, książę oświadcza, że uzna legalność nowego króla i będzie mu wiernie służyć. Oświadczenie to księcia, nacechowane liberalizmem, wywołało nieporozumienie i polemikę gwałtowną — która nawet doprowadziła do katastrofy. Z powodu bowiem obraźliwego listu, wystosowanego przez księcia Henryka Bourbon do zwolenników ks. Montpensier, odbył się między nimi pojedynek na pistolety (1870). Książę Henryk został na miejscu zabity. — Przy wyborach na króla otrzymał on jedynie 27 głosów. Królem, jak wiadomo, został Amadeusz książę Aosta, który niedawno umarł. Po abdykacyi tego ostatniego, ks. Montpensier wystąpił z pretensyami do korony, ale nie dla siebie, lecz dla swego kuzyna Alfonsa. Podczas panowania tego mieszkał on częścią w Madrycie, częścią w Sewilli. Zmarły miał 4 córki, z których najstarsza poślubiła hr. Paryża, jedna Marya Mercedes była pierwszą żoną króla Alfonsa XII. Z trzech synów księcia jeden tylko został przy życiu, mianowicie: Antoni Ludwik Filip, urodzony w r. 1866.

Z miasta i kraju.

— **Pogrzeb ś. p. Ludwiki z hr. Potockich Lucyanowej Siemieńskiej** odbył się dziś o godzinie 2 po południu. Bardzo liczny poczet przyjaciół i znajomych zmarłej towarzyszył na cmentarz konduktowi, który prowadził O. Wacław z zakonu Kapucynów, a poprzedzali go tercyarze i siostry Felicyanki. Księża kanonicy katedralni Pelczar, Spis, przeor Paulinów i kilku innych kapłanów towarzyszyło obrzędowi pogrzebowemu. Nad grobem przemówił wymownemi słowy O. Wacław, przypominając pełny pobożności, cnót chrześciańskich i dobroczynności żywot świeżo zgasłej.

Jutro (8 b. m.) odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 zrana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ludwiki Siemieńskiej.

— **Rada miasta** na poufnem posiedzeniu w dniu wczorajszym zamianowała chemikiem miejskim p. Stanisława Albertiego, asystenta przy tutejszej szkole przemysłowej wyższej — tudzież zamianowała nadetatowymi aplikantami pp.: Grossera Stanisława, auskultanta przy tutejszym sądzie krajowym; Emilewicza Józefa; praktykanta przy tymże sądzie, oraz Włocha Jana i Wincentego Sowę, ukończonych słuchaczów prawa, a w końcu przyznała kilka pensyj wdowom i sierotom po urzędnikach i ustanowiła stałą posadę odźwiernego przy Muzeum techniczno-przemysłowem.

— **Na cel balu akademickiego,** t. j. fundusz budowy domu akad. w Krakowie, złożyć raczyli w dalszym ciągu do rąk skarbnika komitetu pp. Dr Neilor Bc... z Warszawy 100 złr., X. biskup Krasiński 30 złr., prof. Stan. hr. Tarnowski i prof. Dr Adamkiewicz po 25 złr., JE. Ign. Zborowski, prof. Dr Mars i nacz. Nowacki po 15 złr., Dr Adam Asnyk, Ign. Żółtowski, Dr Adam Bogusz po 10 złr.; prezes Majer, L. M., A. G., Juliusz Grosse, Srokosz po 5 złr. Naddatki składane przy zakupnie biletów ogłoszone będą po balu.

— **Towarzyskie zebrania** oficerów obrony krajowej, urządzane staraniem życzliwego dla swych podwładnych oficerów komendanta tutejszego batalionu obrony krajowej podpułkownika Żelawskiego, mające głównie na celu wzajemne poznanie się nowo przeniesionych w tym roku do obrony krajowej oficerów rezerwowych z oficerami stanu czynnego i utrzymanie łączności, odbywają się co 14 dni w restauracyi Miki na I piętrze o godzinie 7 wieczorem — obecnie bowiem znajduje się w Krakowie około 60 oficerów przeniesionych w stan obrony krajowej. Wczorajszy wieczór zgromadził około 50 towarzyszy różnych gatunków broni i lekarzy, którzy przy wesołej i swobodnej pogadance spędzili mile wieczór. Następne zebranie odbędzie się 20 b. m.

— **Ze ślizgawki.** Jutro w sobotę na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od g. 3—6 po południu, w niedzielę zaś odbędzie się tamże festyn dzienny.

Również w sobotę i w niedzielę, t. j. 8 i 9 b. m., przy sprzyjającym mrozie na ślizgawce w Parku krakowskim od godziny 2—$5\frac{1}{2}$ po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Rodzina unitów chełmskich,** złożona z ojca, matki, 15-letniej córki i 13-letniego syna, potrzebuje umieszczenia. Ojciec jest krawcem męskim i najchętniej przyjmie kondycyę u którego z tutejszych mistrzów krawiectwa; matka sposobną jest do zarządu domu; córka pragnie wyuczyć się damskiego krawiectwa, którego zna już początki, gdyby znalazła uczynną rękę, któraby za nią od nauki płacić chciała. Syn udaje się do praktyki handlowej. Za uczciwość i prawość tych ludzi poręczam. Nadmieniam, że unici, o których w *Czasie* podałem niedawno wiadomość, już znaleźli stosowne umieszczenie. *X. St. Załęski.*

— **P. St. Znamirowski,** rejent w Gorlicach, właściciel posiadłości Bicz, niegdyś rezydencyi królewskiej i dwóch hoteli w Krynicy, w powrocie z Warszawy, dokąd w zeszłym tygodniu na dzień jeden przyjechał dla odwiedzenia znajomych, w wagonie uległ nagle sparaliżowaniu, wskutek czego z porady doktorów zatrzymał się w Skierniewicach. Nazajutrz jednak, pomimo przeciwnego zdania lekarzy, udał się w dalszą drogę z powrotem do domu. Według odebranych wiadomości stan zdrowia p. Z. dotychczas się nie poprawił.

— **Wścieklizna między psami** wybuchła znów w Krakowie, a 5 jej wypadków stwierdził weterynarz miejski Dr Walentowicz ostatniemi dniami. — W sprawie tej otrzymujemy obszerniejsze pismo, wykazujące, że władze miejskie powinny zwrócić uwagę na budę, do której oprawca zamyka złapane psy w mieście. Schwytane zwierzę nietylko przechodzi katusze, nim go oprawca, dusząc sznurem, na wysoki wóz wyciągnie, ale nadto wóz ten jest wspólnym, tak że psy zdrowe muszą się tu mieścić nieraz obok wściekłych lub chorych, tak że niepodobna już właścicielowi psa wykupić z obawy, by zamiast zdrowego nie dostał chorego. Wóz więc dla oprawcy powinien być stanowczo innym, tak by psy oddzielnie były pomieszczone, z osobną przegrodą dla psów podejrzanych. Wóz taki stoi na dziedzińcu Magistratu, a oprawca go nie używa. Miasto Wieliczka uznało, że łapanie psów na postronek jest zabytkiem arcydawnym i dlatego zarządziło łowienie na klaczki druciane lub skórzane — u nas jednak nie wprowadzono dotąd tej dobrej inowacyi.

— **Ze Lwowa.** Deputacya m. Jordanowa bawiła tu przedwczoraj, aby wręczyć dyplom honorowego obywatelstwa JE. p. Namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu, a to w dowód wdzięczności za niepospolite zasługi, około dobra m. Jordanowa położone.

Z powodu znacznego szerzenia się wodowstrętu we Lwowie, oznajmił Magistrat, że nawet psy, w kagańce zaopatrzone, będą przez oprawców uprzątane. Na placach i ulicach psy mogą się jawić tylko prowadzone na linewkach, do półtora metra długich. Wprowadzanie psów do publicznych lokali jest bezwzględnie wzbronione.

Sprostowanie. W artykule ślub, zamieszczonym w Nrze 30 *Czasu* z 6go b. m., ma być zamiast Józefy z Kunachów, właściwie Józefy z Kunschowiczów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8go: Po raz 1-szy: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. S.

W niedzielę 9go: Po raz drugi: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. S.

O godzinie 10ej w salach redutowych ósmy wielki bal maskowy.

We wtorek 11go: Po raz trzeci: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. S.

— Dnia 6go lutego pochmurno, pop. śnieg; term. od —4·4 doszedł do —0·5 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 748·5 mm., term. —1·2 C. — Wiatr północny.

— W sobotę dnia 8go lutego: śś. Jana z Mathy i Cyryaka.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Dzisiaj wobec grona autorów dramatycznych, kompozytorów, krytyków i korespondentów do pism zagranicznych odbyła się na scenie próba jeneralna ze sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami, Sewera, p. t.: *Dla świętej ziemi*, na której także obecnym był autor i kompozytor p. A. S. W przedstawieniu jutrzejszem występują panie: Żelazowska, Wojnowska, Wolska, Winiarska, Wójcicka, Koźmin, Zalewska, Kłosowska, Grodzka — oraz pp. Żelazowski, Werner, Solski, Siemaszko, Śliwicki, Antoniewski, Winiarski, Konopka, Wójcicki, Stępowski, Jejde, Dorowski i inni.

Prawdziwi znawcy rokują sztuce wielkie powodzenie. Batutę kapelmistrzowską dzierży w swej energicznej dłoni utalentowany nasz muzyk p. Hock.

Dla świętej ziemi grane będzie w sobotę, w niedzielę i we wtorek — zaś bilety sprzedaje kasa teatralna na wszystkie trzy przedstawienia z góry.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum p. Jana Wdowiszewskiego „O trzech dyrektorach Monachijskiej Akademii sztuk pięknych (Piotr Cornelius, Wilh. Kaulbach i Karol Piloty) i trzech kierunkach jej malarstwa.

Ludwika z hr. Potockich Lucyanowa Siemieńska.

Kiedyś, gdy nadejdzie chwila zbierania pamiętników polskich z XIX wieku, z epoki rozbudzonego ruchu poezyi romantycznej i literatury, z czasów konspiracyi, orężnych powstań, więzień i emigracyi na Zachód lub wysyłki na Sybir — wtedy wystąpi i zaznaczy się typ niewiasty polskiej. Nie podobna do portretów swych babek w pudrowanych fryzurach i muszkach na twarzy, kobieta polska ze stulecia niewoli ma powagę i surowość matrony, przypominającą niekiedy prababki w robronach, ale los jej i powołanie odmienne, a wpływ może silniejszy niż był kiedykolwiek. Nie jest to ani sawantka, ani kobieta emancypowana, *basbleue* lub lwica — nie jest także kobietą niezrozumiałą, chorującą na jakąś wyższość zapoznaną. Mickiewicz w wierszu do Matki Polki najsilniej jedną stronę jej posłannictwa zaznaczył — a jaką tam przedstawia matkę, taką bywa córką, siostrą żoną. Wpatrzona w miecz, co serce Panny Najświętszej krwawi — gotowa zawsze do ofiary i poświęceń, przyjmuje wszystkie ciosy z poddaniem chrześcianki i patryotycznem bohaterstwem; na pobojowiskach opatruje rannych, u drzwi więzienia oczekuje sposobu udzielania pociechy, idzie na wygnanie z wygnańcem, czy na Zachód czy na Sybir. A nigdy wśród najsroższych niepokojów i najtragiczniejszych przejść, gdy opuszcza dostatki, dom rodzinny, kraj, gdy znosi trudy nad siły kobiety — nigdy na jej ustach skargi — owszem uśmiech i słowo otuchy, niekiedy nawet nadmiarem ducha poświęcenia i szlachetnej egzaltacyi niewieściej, daje podnietę zbyt silną. Wśród tego nie zaniedbuje normalnych obowiązków kobiety — jest uległą i cierpliwą towarzyszką życia, skrzętną gospodynią, troskliwą żoną i matką — a ma zawsze tajemnicę we własnym nawet niedostatku pomnażania okruchów chleba, aby się niemi dzielić z towarzyszami niedoli, zawsze u jej stołu, choć liczne grono dziatek jest jeszcze miejsce dla zagórskich gości; rzekłbyś, że tu jak w sąsiekach Rzepichy przybywa cudownie mąki, a miodu w konwiach.

Do tej kategoryi niewiast polskich z epoki niewoli należała ś. p. Lucyanowa Siemieńska. Wielkiego rodu i dostatniej paranteli młodą panienką opuściła rodzinę i kraj, aby połączyć się węzłem małżeńskim z poetą-wygnańcem. Było to w czasach kiedy z Galicyi rządy Kriega wydalały resztę emigracyi z 1831 wobec związków przygotowujących wypadki 1846 r.

Lucyan Siemieński miał podwójną aureolę poety i misyonarza wielkiej idei. We Francyi nowożeńcy rozpoczęli życie tułacze, w którem przy niedoli materyalnej było wielkie bogactwo duchowe. Tłomacz Królodworskiego Rękopisu i autor powieści Muzamerit zbliżył się do Mickiewicza i zajął w jego orszaku należne jego talentowi stanowisko. Przebywał panujące wśród emigracyi gorączki: centralizacyi wersalskiej, następnie mesyanizmu — ale przebył je szczęśliwie i prędko, a duch jego spotężniał, wytrzeźwiał i rozwinął się do niezwykłej miary. W tych wszystkich przejściach towarzyska jego życia dzieliła, choćby najgorętsze patryotyczne uniesienia — lecz wyniosła z domu lampę wiary, która nie zgasła wśród burz. Lucyan Siemieński do Kościoła powrócił, jak tylu towarzyszy wygnanania, Walery Wielogłowski, Kajczewicz, Semenenko — wydobył się z mistycyzmu, gdy mistrz Adam, najbliższy przyjaciel Seweryn Goszczyński w nim się zatrzymał. Wyjątkową intuicyą swego ducha wysnuł on z katolicyzmu wszystkie jego polityczne i społeczne konsekwencye — i stanął śmiało i otwarcie wbrew prądowi, któremu pierwotnie ulegał, w obozie zachowawczym. Takim już powrócił do Krakowa w r. 1848.

Pani Lucyanowa żyła modlitwą i dobrymi uczynkami — pobożność jej jakaś staropolska nieuległa nigdy zmianie, owszem wzrastała w prawdziwą świątobliwość. Lecz obok wiary zapał patryotyczny gorzał pierwotnym blaskiem, niekiedy z pewnemi złudzeniami. I można było w tem stadle, którego miłość i harmonia wzmocniona tylu ciężkiemi próbami — czynić porównania różnicy między umysłem męskim a niewieściem sercem.

Choć los bywał ciężki, pożycie w tym domu było zawsze pogodne. Poeta mało się troszczył o sprawy powszednie — on żył w społeczności z Homerem, Wirgilim, mistykami średnich wieków i odczuwał piękno wszystkich epok i wszystkich rodzajów — zawsze pogodnego umysłu i łatwego obcowania. Wielką była słodycz jego małżonki, uprzejmy uśmiech na ustach, choć wszystkie troski życia jej przypadły w udziale. Modlitwa dodawała siły, a Bóg radził o potrzebach rodziny, bo bywał zawsze dłużnikiem za ubogich, nieszczęśliwych, ktorzy od tych drzwi nigdy nie odeszli bez pomocy i pociechy. Piękną jest hojność i miłosierdzie bogatych, ale jakżeż podziwienia godnem jest to miłosierdzie, które się okupuje pierwszemi potrzebami własnemi, a rzecz dziwna bywa ono niekiedy skuteczniejsze. Trzeba znać samemu z doświadczenia walkę o chleb powszedni na dziś i na jutro, trzeba znać te wszystkie troski materyalne z własnego życia, aby zrozumieć, jak one ciężą, jak gnębią nawet tych, którzy nie lgną do dóbr tego świata, aby praktycznie, a miłośnie potrzebom drugich zaradzić. Miłosierdzie pani Lucyanowej Siemieńskiej nieograniczało się tylko na krakowskich ubogich — ona pierwsza odkrywała każdego wygnańca lub sybiraka, co tutaj przybył, co więcej, ona pamiętała o tych, co zostali na obczyźnie, o instytucych emigracyjnych, które ją zaliczają pomiędzy najgorliwsze swe opiekunki. Rozdawała lub posyłała, co tylko oszczędzić zdołała lub co mogła wyjednać. A nie była to prosta jałmużna, to był podział dawany tak, jak się daje bratu w niedoli, to była opieka macierzyńskiego serca. Dom państwa Lucyanów w Krakowie był też instytucyą odrębnego znaczenia, pierwszym etapem dla przybywających z emigracyi, punktem oparcia dla rozbitków, a szkołą dla młodych. Trzeba było przyglądać się temu, jak pani Lucyanowa umiała łagodzić sarkazm męża, jego niecierpliwość i poruszyć jego serce, pełne dobroci aby wzbudzić jego zajęcie dla początkujących talentów, co się chwytają niedolną jeszcze ręką pióra lub pędzla.

Spokrewniona z najmożniejszymi w kraju, a bardzo wierna i tkliwa w stosunkach rodzinnych, że tylko wspomniemy najczulszą przyjaźń z siostrą cioteczną Klementyną, z Potockich Miączyńską, wielkiej świątobliwości panią z jej córką hr. Włodzimierzową Dzieduszycką, z rodziną hr. Potockich z Krzeszowic — unikała wielkiego świata dla siebie i córek. W Krakowie żyła życiem emigracyjnem. To też na emigracyi imię pani Lucyanowej wyjątkową było otoczone czcią i pamięcią. Wśród twardego żywota i ciągłych trosk przyszły cięższe ciosy. Jedyny syn legł w boju w czasie powstania 1863 r. Żal matki koiła duma Polki, że oddała na ołtarz ojczyzny, co miała najdroższego w chwilach srogich narodowych nieszczęść.

Owdowiawszy czerpała siły w otoczeniu córek i wnuków, w życiu niemal zakonnem, w praktykach Tercyarki św. Franciszka. Bóg zsyłał przy troskach pociechy.

Kiedy w drogę to i czas śpiewał Lucyan Siemieński przed zgonem i żegnał tkliwie najbliższych: „wszyscy moi żal mi was!“ Małżonka jego w lat 12 później żegnając sierocą rodzinę — doszła do kresu trudów i ofiar — Bóg ją powołał do odpoczynku.

L. D.

Dział ekonomiczny.

Miejskie biuro statystyczne, pozostające, jak wiadomo, pod kierownictwem znanego statystyka prof. Dra Józefa Kleczyńskiego, przystąpi niebawem do opracowania i wydania: „Statystyki finansowej gminy m. Krakowa“, w okresie autonomicznym 1866—1889. Praca ta, wielce zajmująca i nader pożyteczna, umożliwi dopiero wyrobienie sobie trafnego sądu o gospodarstwie skarbowem gminy w ubiegłem dwudziestoleciu. Sądzac z opracowanych dat statystycznych o etacie finansowym 1887 r., które mieliśmy sposobność poznać z rękopisu, przeznaczonego dla wydawnictwa wiedeńskiej komisyi statystycznej, mamy przekonanie, iż zamierzona publikacya odpowie w zupełności swojemu zadaniu i zadowolni wszystkich, którzy się zajmują bliżej finansami gminnemi.

Nowella do ustawy o taksach wojskowych, która będzie w Radzie państwa przedłożoną, znosi klasę 14 (1 złr.), tworzy klasę pośrednią o 8 złr., rozszerza taksę ponad 100 złr. i zarządza fasyę co trzy lata. Żądanie, aby gminom za pobór taksy wojskowej wyznaczono wynagrodzenie, nie zostało uwzględnione.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 7 lutego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu okazał się zupełny brak odbiorców na żyto, którego ofiarowanie staje się natarczywem w tym samym stosunku, jak zwiększają się zapasy. — Jeżeli pomimo to ceny nie uległy znaczniejszemu obniżeniu, to tylko dlatego, że właściciele decydowali się raczej zatrzymać je na składach, niż oddawać po cenach obniżonych. — Co do pszenicy i jęczmienia usposobienie nie było także o wiele lepsze, a ceny dla braku odbiorców z trudnością tylko utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Na targach zagranicznych tendencya osłabła także w ostatnim czasie.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·75 złr., za czerwoną od 9·50 do 9·80 złr., za żółtą od 9·30 do 9·70 złr.; za żyto od 8·45 do 8·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·50 złr.; na paszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 8·— do 8·40 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 go lutego. Minister Gautsch dawał wczoraj dla ankiety gimnazyalnej obiad u Sachera. Podczas obiadu wzniósł minister toast na cześć członków ankiety. Toast na cześć ministra Gautscha wychylił członek ankiety prof. Stanisław hr. Tarnowski, wyrażając w szczególności od Polaków uznanie i podziękowanie ministrowi za jego działalność. Ankieta obradować będzie jeszcze dziś, a jutro nastąpi sformułowanie jej uchwał.

Petersburg 7 lutego. Komisya, ustanowiona pod przewodnictwem ks. Kantakuzena dla rewizyi statutów zarządu kościoła ewangielickiego i ordynacyi gmin kościelnych, przedłożyła w tych dniach carowi sprawozdanie ze swych prac. Postawiono w niem wniosek, aby rząd ściśle kontrolował ewangielickie gminy kościelne w cesarstwie, oraz aby prawo patronatu nad niemi przeszło w ręce rządu. Gminy mają wprawdzie i nadal posiadać prawo mianowania kandyatów na opróżnione posady pastorskie, lecz zatwierdzenie tychże zależałoby wyłącznie od postanowienia ministra spraw wewnętrznych. Administracya dóbr kościelnych, która dotychczas pozostawała w rękach pastorów, przekazaną ma być reprezentacyom odnośnych władz gubernialnych. Uważają za rzecz pewną, iż wnioski te zostaną sankcyonowane przez cara.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 lutego. Wczoraj wieczorem Cesarz wyjechał do Buda-Pesztu.

Wiedeń 7go lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt do ustawy o konwersyi pięcioprocentowych obligacyj państwowych kolei zachodniej.

Kokoschinegg i towarzysze interpelują ministra skarbu, czy zgadza się na przedłożenie projektu do ustawy o obniżeniu stopy procentowej przy zaległościach podatkowych.

Gross i towarzysze interpelują, dlaczego rząd nie postarał się o zapobieżenie pożałowania godnym wstrzymaniom wypłat w kilku kasach dla chorych podczas influenzy.

Proskowetz i towarzysze interpelują ministra handlu, czy nie ma zamiaru zreformować za przykładem Węgier taryf osobowych na kolejach żelaznych, tudzież zaprowadzić obniżenie w taryfach towarowych.

Następnie Izba przeszła do spraw, postawionych na porządku dziennym.

W dyskusyi nad uchwalonym już przez Izbę panów projektem do ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych wyznaniowych gmin izraelickich, po mowie Türka przeciw przedłożeniu, zabrał głos minister Gautsch i podniósł, iż nie chodzi o indywidualne lub prawno-państwowe stanowisko żydów, które już uregulowane zostało przez zasadnicze ustawy państwowe, lecz o organizacyę żydowskich gmin religijnych. W sprawie tej od czasów Maryi Teresy nic nie zrobiono.

W 1848 r. zniesione zostały stare ograniczenia żydów, lecz dopiero ustawy zasadnicze z r. 1867 proklamowały całkowitą wolność osoby i majątku, przez co dotychczasowe urządzenie gmin żydowskich doznało wielkich zmian.

Przy opracowywaniu tego przedłożenia rząd zupełnie zdala stał od owych tendencyj i utartych frazesów, które w nowszych czasach wystąpiły na widownię, lecz które rząd stanowczo odpiera, gdyż stoi tylko na stanowisku ustawy. (Oklaski). Rząd zmierza do podwójnego celu, do zabezpieczenia społeczeństwu żydowskiemu zupełnej autonomii w sprawach wewnętrznych, a interesów państwowych w sprawach zewnętrznych.

Godzina 3. Mówca mówi dalej.

Wieden 7 lutego. Sale nowego ratusza wczoraj po raz pierwszy były otwarte dla przyjęcia u burmistrza Prixa. Obecni byli wszyscy wspólni i austryaccy ministrowie, dygnitarze dworscy, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, duchowieństwo, liczni członkowie Izby panów, deputowani do Rady państwa, artyści, uczeni i pisarze, dalej przedstawiciele świata finansowego i autonomicznych korporacyj. Wieczór był wspaniały i udał się znakomicie.

Komisya budżetowa przyjęła oba projekty do ustaw o polepszeniu kongruy księży, znajdujących się na ekspozyturach pomocniczych, a następnie bez zmiany uchwaliła etat ministerstwa obrony krajowej. W toku dyskusyi zapowiedział minister obrony krajowej prawne uregulowanie kwestyi zaprzęgów i oświadczył, iż ministeryum ma zamiar wydać nowellę do ustawy o taksach wojskowych.

Praga 7go lutego. Cesarz ofiarował ze swej prywatnej szkatuły 20,000 złr. na czeską Akademię umiejętności.

Monachium 7 lutego. Wniosek centrum, żądający oświadczenia, iż *placetum regium* nie obejmuje nauki o wierze i obyczajach, został, jako formalnie niewłaściwy, jednomyślnie odrzucony przez zjednoczone Izby Rady państwa. Wniosek Izby deputowanych, aby rząd starał się w Radzie związkowej o odwołanie kongregacyi Redemptorystów, został przyjęty.

Monachium 7 lutego. Na posiedzeniu komisyi Rady państwa oświadczył także ks. Ludwik, iż wniosek, dotyczący *placetum regium*, dla powodów tak formalnych, jak i konstytucyjnych, nie może być przyjęty.

Paryż 7 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej stwierdził minister skarbu obiegające pogłoski o pożyczce, mówiąc o konsolidacyi obligacyj z terminem sześcioletnim. Minister skonstatował potrzebę nowych źródeł posiłkowych dla wytworzenia równowagi w budżecie państwa.

Komisya uchwaliła zwrócić przedłożenia kredytowe rządowi, który przystał na to, dla zbadania, czy nie dałoby się wstrzymać kilku z tych kredytów do r. 1891.

Paryż 7 lutego. Na wczorajszem pierwszem zebraniu rolników francuskich powiedział prezydent Dampierre: Pozostańmy panami naszych taryf celnych, odpierajmy wszelkie traktaty handlowe!

Na bankiecie narodowego Towarzystwa rolniczego oświadczył minister rolnictwa: Wszyscy zgadzamy się na żądanie rozsądnej ochrony cła.

Sprawa „Société des Métaux“ prawdopodobnie w marcu badaną będzie przez policyę karną.

Paryż 7 lutego. Dzienniki wieczorne donoszą, iż sędzia śledczy zarządził, by członkowie rady zawiadowczej „Société des Méteaux,“ pp. Laveyssière, Joubert i Sécrétan, oraz prezydent Rady zawiadowczej „Comptoir d'Escompte,“ Hentsch, byli ścigani sądownie za rozdzielanie fikcyjnej dywidendy.

Siècle donosi w sprawie „Société des Méteaux,“ iż co do interesowanych osób dotychczas nic jeszcze nie zarządzono. Wczorajsze doniesienie o p. Joubert może się nie sprawdzić — ponieważ trybunał zajmuje się jeszcze ostatatecznem badaniem aktów.

Londyn 7 lutego. W kopalni węgla w Abbersychan nastąpił wczoraj wybuch gazów. Dotychczas odnaleziono 60 zabitych górników.

Londyn 7 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się, iż według sprawozdań dyplomatycznych z Aten, gabinet Trikupisa stanowczo jest zdecydowany nie przyjąć sytuacyi stworzonej na Krecie przez ferman sułtański. Gabinet przedsiębierze przygotowania w celu wdrożenia w danym razie niezależnej akcyi na rzecz Kreteńczyków. Mocarstwa środkowej Europy niejednokrotnie dawały gabinetowi greckiemu do zrozumienia, iż w takim wypadku Grecya sama będzie musiała ponosić następstwa swych kroków. Pogłoski donoszące, iż mocarstwa zamierzają przedsięwziąć kroki w celu osiągnięcia wycofania fermanu, nie są uzasadnione. Rząd angielski ogranicza się na czujnem obserwowaniu wypadków kreteńskich.

Rzym 7-go lutego. Odpowiadając na posiedzeniu Izby na interpelacyę w sprawie zabronienia przez władze obchodu rocznicy republiki rzymskiej z r. 1849, oświadczył Crispi, że rząd mniema, iż nie chodzi w tem o pamiątkę historyczną, lecz o przypomnienie wypadków, które Francyę mogłyby nieprzyjemnie dotknąć. Włochy zostają w doskonałych stosunkach z Francyą i pragną je utrzymać.

Na interpelacyę w sprawie nieporządków w uniwersytecie w Neapolu oświadczył minister prezydent, iż uniwersytet wkrótce zostanie otwarty, a na wypadek ponowienia się rozruchów rząd i parlament będą musiały wystąpić energicznie.

Rzym 7 lutego. Sąd policyjny karny w Neapolu skazał czterech studentów, zaaresztowanych za rozruchy na uniwersytecie, jednego na 30 dni, a trzech na 6 wzglednie 8 dni więzienia.

Kardynał Pecci jest konający.

Minister wojny powraca do zdrowia.

Konstantynopol 7-go lutego. Komunikat urzędowy oświadcza, że zupełnie fałszywemi są wiadomości, donoszące, iż skutkiem fermanu cesarskiego niezadowolenie wzrasta na Krecie, iż przygotowuje się tam ogólne powstanie i że Rosya, Francya, Anglia i Włochy doręczyły Porcie notę z prośbą o odwołanie fermanu.

Na Krecie panuje spokój, a między muzułmanami i ludnością chrześciańską istnieją dobre stosunki.

Konstantynopol 7 lutego. Końcowy protokół turecko-niemieckiego traktatu handlowego został podpisany przez delegatów tureckich i niemieckich.

Zofia 7 lutego. O sprawie Panicy krążą rozmaite wersye. Według jednej, bardziej prawdopodobnej, udało się Panicy przekupić kilka osób, między któremi znajduje się 3 wojskowych niższej rangi. Na urządzonem przez nich zebraniu zgodzili się wszyscy na usunięcie księcia Ferdynanda, lecz kwestya zastąpienia tegoż inną osobistością wywołała różnice zdań. Panica był za ponownem wezwaniem na tron ks. Battenberga. Burzliwe to zebranie podano do wiadomości władzy, która następnie zajęła się tą sprawą. Obecnie należy wyczekiwać wyniku śledztwa.

Zofia 7go lutego. Mieszkający w Ruszczuku handlarz win, Kałopkow, były oficer rosyjski, został zaaresztowany. Przy rewizyi domowej znaleziono kompromitujące papiery, świadczące, iż Kałopkow znosił się z dragomanem poselstwa rosyjskiego i z majorem Panicą. W kraju panuje spokój. Oprócz znanych już aresztowań, nowych nie przedsiębrano.

Rio de Janeiro 7 lutego. Fonseca został zamianowany generalissimusem, Constant jenerałem brygady, a Van den Kalk wiceadmirałem.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ubogiej rodziny S. K. nadesłali: F. R. 2 złr., St. Ad. St. z Kr. 3 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wieden 7 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 65	Anglobanki	165 80
„ srebrna „	88 80	Uniony	257 50
„ 4% złota	100 65	Bankvereiny	123 30
„ 5% pap. nieop.	101 95	Akcye Länderbank.	238 50
Akcye Ban. Aus.-W.	934 —	„ kol. Kar. Lud.	188 —
„ kredytowe	323 75	„ „ lwowsko-czerniow.	235 —
Londyn	118 70	„ „ połudn.	136 25
Napoleony	9 40½	Elbethale	222 —
Dukaty	5 59	Nordbahny	2618 [illegible]
Marki	57 87½	Staatsbahny	218 —
5% Renta węg. pap.	99 10	Alpiny	107 60
4% „ „ złota	103 50	Akcye tytoniowe	117 —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	128 25
Losy tureckie	36 75		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 7 lutego.

Banknoty austr.	172 60	4% Listy likw. pol.	60 75
Krótki Wiedeń	172 50	Akc. kol. Kar. Lud.	81 25
Banknoty ros.	220 80	„ austr. kred.	176 75
5% Listy zast. pols.	66 —	Ultimo Ruble	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 50	129 25
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 —	106 25
5% „ „ niepr.	101 25	102 25
5% „ Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe, prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 -	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— -	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 2
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 6 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 80	89 —
4 2/10% „ srebrna	88 95	89 15
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 90	102 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 20	141 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 25
„ „ 1864 „ 50 „	176 75	177 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	166 —	166 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	324 —	324 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	349 50	350 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	239 30	239 80
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	934 —	936 —
Unionbank . . . . . 200 „	259 50	260
Verkehrsbank ogólny . 140 „	166 —	166 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	123 60	124 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	202
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2625	2635
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 50	188 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	218 50	219
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 25	136 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 25	191 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 60	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 70	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 10	101 60
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 40	99 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 10
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 -
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 20	149 --
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ II Em. 200 „ „	101 60	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	101 —	101 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	137 -	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 90	37 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	182 50	183 50
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . . . . „ 42	62 50	63 50
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20 frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 81	11 86
Marki niemieckie za 100 marek	57 87	57 95
Rubel papierowy za 100 rubli	128 50	129 --

Lwów 6 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	298 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 6 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 —
„ „ „ V „	— —	95 75
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 60
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 60

Za duszę ś. p.
LUDWIKI z hr. POTOCKICH
Lucyanowej Siemieńskiej
Tercyarki S. O. Franciszka,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w sobotę dnia 8go lutego b. r.
o godz. 10 zrana.

(317-2-3)
Za duszę ś. p.
ZOFII z Łgockich HENRYKOWEJ
Dambskiej,
właśc. dóbr Jaśkowice,
zmarłej 13 lutego 1889 w Krakowie,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
we środę d. 12 lutego b. r.
w kaplicy kościoła OO. Dominikanów w Krakowie;
we czwartek d. 13 lutego b. r.
w kościele parafialnym w Pobiedrze
o godzinie 10 zrana,
na które pozostały mąż i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Panna do krawieccyzny,
posiadająca dobre świadectwa, poszukuje stosownej posady od 1go kwietnia. Adres: **Marya Sibilska, Gola** poczta **Gostyń, Wielkie Ks. Poznańskie.** (377-1-3)

Uczeń VIII. klasy gimn.
władający językami niemieckim, czeskim i ruskim, życzy sobie udzielać **lekcyj** uczniom klas niższych gimnazyal. i szkół normalnych za obiad lub mierne wynagrodzenie. Objąłby również chętnie miejsce lektora, korespondenta i t. p. (393-1 4)
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. N. E. Nr. 749** poste restante **Kraków.**

DZIERŻAWA MAJĄTKU
600—800 morgów, w bliskości kolei, pod warunkami przystępnemi pożąda na. Adres: **Hatschier, Rzędowice,** poczta **Kocmyrzów** pod Krakowem. (378-1-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (173 61-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Materye sukienne
rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:
3·10 met. dług. na ubranie tylko zł. 3·30
3·10 „ „ „ „ „ „ 4·60
3·10 „ „ „ „ „ „ 6·80
3·10 „ „ „ „ pięk. „ 12·—
3·10 „ „ „ „ b. piek. „ 15·50
2·10 „ „ „ zarzutkę piek. „ 6·—
2·10 „ „ „ „ b. „ 9·—
1·— „ na jubkę pakłakową zł. 2·20—3·20
6·30 „ materyi czesank. do prania zł. 2·80
Skład fabryczny sukna
E. Flusser w Bernie moraw.
Dominikanerplatz 8.
Próbki darmo i opłatnie. (332-2-20)

W panującej obecnie **influenzy** poleca się
WYSKOK SZPILKOWY
(WOŃ JODŁOWĄ).



Jestto najlepszy i najskuteczniejszy środek odczyszczający powietrze i odwaniający dla mieszkań, który rozchodzi w pokoju jako wspaniały i niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwas węglany.
Wyrabia się pod nadzorem lekarskim w wodolecznicy Eggenberg pod Gracem.
Cena 1 flaszki 60 ct., pudełko z 3 flaszkami 1 zł. 80 cnt.
Słady mają: w **Krakowie** E. Stockmar, apteka pod złotym słoniem, ul. Grodzka 22; Edward Radler, ul. Szewska Nr. 5. We **Lwowie** Piotr Mikolasch, aptekarz, Alojzy Hübner.
Oprócz tego sprzedają: w **Lwowie** L. Czaczkes; w **Czerniowcach** S. Edouard; w **Kołomyi** Karol Hauser; **Rzeszowie** Stanisław Pion; w **Stryju** Juliusz Barański; w **Jaśle** Juliusz Barański; w **Sanoku** Juliusz Barański; w **Stanisławowie** Ignacy Gorecki; w **Przemyślu** A. Kleinberg; w **Jarosławiu** S. Ehrlich; w **Tarnowie** Tadeusz Szarf.
Bezpośrednie zamówienia przyjmuje się pod adresem: **Direktion der Wasserheilanstalt Eggenberg bei Graz.** (278-6-6)

„Złota Księga Szlachty Polskiej".
Rocznik XII.
wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.
Otwiera się przedpłatę po 10 marek (6 zł.) za egzemplarz na (3006-7-10)
Rocznik trzynasty.
Zgłoszenia rodzin przyjmuje
Poznań, Św. Marcin 43. D. 8 grudnia 1889 r. **Teodor Żychliński.**

Spiewy chóralne
Kościoła Rzymsko-Katolickiego
zebrane
z Zabytków Muzyki Religijnej polskiej z XVI. i XVII. wieku
przez
Aleksandra Polińskiego
Nuty do śpiewu na cztery głosy
z objaśniającemi wykonanie informacyami.
Cena egzemp. kopl. 90.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Redakcyi **„Echa Muzycznego"** w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 26. (232-3-4)

Akademik
pragnie udzielać lekcyj języków: polskiego i rosyjskiego. Oferty pod lit. **J. K.** przyjmuje **Administracya „Czasu".** (297-2 3)

Koncesyonow. przez wys. c.k. Namiestnictwo
Ajencya prywatna
Stefanii Szurek
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 10, na I. piętrze,
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom **nauczycielki** i **bony** wszelkiej narodowości oraz **dostarcza książki i przybory szkolne.** (71-5-)

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem stramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (14 3-)

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.
Cena pudełka 60 cnt.
Do nabycia w aptekach.
Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. [106 32-50]
Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stencel; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



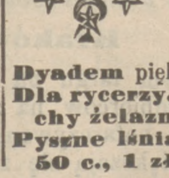
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [107-3]
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1 zł. 50 c.**
Do nabycia w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

Wittego świeże Przybory Kotylionowe.



5051. **Koronowane głowy.** Efektowne przybory według rysunku, zawierające 10 koron, 10 dyademów, dla 10 par **4 złr. 50 c.**
5052. **Rycerze i dworskie panny. Wielkie** efekt. przybory, zawier. 10 wielk. **hełmów rycer.** z misiurką, 10 średniowieczn. biretami, dla 10 par **7 złr. 50 c.**
5059. **Targ niewolników,** oryginalne, dla 6 par **5 złr. 75 c.**
Wysoka szkoła, 1 piękny **model konia** (1½ m. wys.) **12 złr. 50 c.**
Olbrzymia lira ze strzelaj. bębenkiem. Nadzwyczajnie wielka czarodziej. sztuka, dla **30** par **20 złr.,** dla 6 par 4 złr. 80 c.
Przybory podarkowe dla pań. Strzelające cukierki pachnące, lalki, czokolada itp., dla mężczyzn czapki w cukierkach strzelaj. złr. 2·50, 4.
Austr. przybory cesarskie 2 złr. 50 c.
5053. **Menażerya.** Nadzwyczaj wielkie przybory, zawier. **60** olbrzym. głów zwierząt od **słonia** do zająca i kota wraz **2 głowami afrykańskiemi** sięgającemi do barek. Cały zbiór 60 szt. **15 złr.,** pół zbioru 30 szt. **8 złr.**
Przybory z kostiumowych czapek strzelające I 75 c., II złr. 1·50, III złr. 2·50 i **150** różn. przyborów wedle cennika od **65 c.** wzwyż.
NOWE PRZYBORY KWIATOWE.
Czarodziejskie kwiaty zadziwiające 4 złr. 50 c. **Kwiaty lotosu** 2 złr. 50 c. **Przybory fiołkowe** 1 złr. 75 ct. **Skryte bukiety** strzelaj. 2 złr. i 100—150 przyborów **z opisem** wedle illustr. katalogu od 65 c. wzwyż.
Kwiaty z ukrytym napisem, śliczna nowość, 4 złr. 50 ct.

ORDERY KOTYLIONOWE
w ulubionych **wspaniałych sortymentach,** każdy starannie zebrany, lśniący, komiczny, krepowy. Sortyment 50 sztuk Nr. 0 złr. 1, I złr. 1 c. 50, II złr. 2, III złr. 2 c. 50, IV złr. 3, V złr. 4.
Komiczne czapki po 4, 5, 8, 10 do 30 c. — Zbiór czapek 10 szt. 50 c., 1 złr., 1 złr. 50 c.
Cukierki strzelające 12 sztuk 40 c., 75 c., 1 złr. 50 c., 2 złr. 50 c., 6 złr.
ORYGINALNE MASKI.
Do **pochodów maskowych** całe grupy 12 szt. rodzina murzyńska 6 złr., **gmina wiejska** 6 złr., rodzina nosów 9 złr.
Inne **maski,** 10 szt. karykatury, charaktery, błazny Nr. 201 złr. 1, 202 złr. 1·50, 203 złr. 2, 204 złr. 2·50. **Maski zwierząt** 25—35 c. Olbrz. głowy od złr. 1·50 zwyż. **Nosy** z brodą l. bez niej 10 szt. 50, 80 c., złr. 1·20, złr. 1·80. **Bukiety kotylionowe** z mankietami 50 szt. złr. 2, 2·50 i 5.
OZDOBY KOSTIUMOWE I MASKOWE.



Turczynka itp. ozdoby kompletne 2 złr. 50 c.
Cyganka ozdoby 1 złr. 60 c.
Preciosa 3 złr. 40 c. i 5 złr.
Królowa nocy z paskiem złr. 5·50.
Afrykanie, Indyanie i t. p. kolczyki nosowe i uszne 1 złr. 25 c. i t. d.
Dyadem piek. wyzłacany 30, 50 c. do złr. 1 20.
Dla rycerzy, obywateli i t. p. lite **łańcuchy żelazne** 1 sztuka 2 złr. 40 c.
Pyszne lśniące ordery i t. p. do tego po **50 c., 1 złr. 25** do **2 złr. 50 c.**
Przedmioty do tomboli 100 szt. z gł. wygr. **złr. 5, 7·50, 10.** 200 lub 300 szt. złr. 12, 20, 25 złr. **Obrazy dekoracyjne** natur. wielkości **50, 75 c. Herby krajowe 75 c.,** wszelkie **godła towarzyskie** 50, 75 c. **Neapolitańskie dudy** 6 szt. złr. 1 50, z czapkami 2 złr. do złr. 2·50. **Bigotfony** (komicz. instrumenta) 1 kapela strojona złr. 2, 2 50, 3 i 4. **Komiczne czapki bigotfonowe** szt. 20 i 25 c. **Kule śniegowe** 100 szt. 5 złr. **Elektr. światło** (paski magnez.) 5 metr. 25 ct. **Drukowane ordery kotylionowe** 50 szt. 40, 75 c. do 1 złr. 50 ct. **Piękne ordery krepowe** 50 szt. 1 złr., 1 złr. 25 c. do 2 złr. i t. p.
Mój illustrowany wielki katalog karnawałowy zawier. dary dla pań, porządki tańców, ordery kotylion. i przybory, maski z brodami, odznaki komitetowe, kokardy kotylionowe, tombole itp. darmo i opłatnie.
Ed. Witte, JEDYNY WIEDEŃSKI HANDEL SPECYALNY **w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nr. 16.**
Adres depesz: Eduard Witte, Wien. (334-1 3)

Król. chorwacko-slawońska krajowa wzorowa piwnica w Zagrzebiu
poleca swoje znakomite **wina** butelkowe (białe, czerwone i goryczkowe), tudzież swoją wyborną **śliwowicę** w butelkach czutorowych (chorwackie narodowe naczynie).
Cenniki rozsyła na żądanie sekcya wywozowa piwnicy. (2914-5-6)

Dom z trzema frontami pod budowę — jest z wolnej ręki do sprzedania przy ul. Groble Nr. 16 (pod Zamkiem). Wiadomość przy ul. Wolskiej Nr. 6 u *B. Dembowskiego.* — Pośrednictwo wykluczone. (329-3 3)

Języków: **angielskiego i francuskiego,** zbiorowo i częściowo, udziela się w domu i po za domem przy ulicy św. **Tomasza Nr. 27,** na **II. piętrze.** (298-2-6)

Chustki do nosa
tudzież wszelkie inne gatunki towarów **lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [270-46]

WOJNA EUROPEJSKA
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia (151-60-)
w pierwszorzędnych magazynach.

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczą wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem. (MIDY)
Skład w Paryżu, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (115-5-34)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [92 70-104] **L. SPEISER.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O:BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY W ROKU **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»*
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX
Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.
(114 9 37)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że prowadzoną dotychczas przez ś. p. męża mojego Aleksandra **znaną piekarnię przy ulicy Szczepańskiej,** sprzedałam fachowo obznajomionemu p. **Józefowi Przybyłowiczowi** — który już nią poprzednio przez pół roku z zadowoleniem ś. p. męża zawiadywał. Dziękując Szan. Publiczności za dotychczas okazane zaufanie, polecam zarazem pana Przybyłowicza łaskawym względom nadal.
MARYA MERKERT.

Powołując się na powyższe doniesienie, dodaję z mojej strony, iż postępując ściśle według zasad handlowych i fachowych ś. p. Aleksandra Merkerta, będę się starał wszelkiemi siłami wyborowem pieczywem zaskarbić sobie zaufanie Szanownej Publiczności, a temsamem utrzymać nadal zaszczytną sławę firmy. (229-3-3)
JÓZEF PRZYBYŁOWICZ
dawniej A. Merkert
w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 5.

Minogi śledzie zwijane, sardynki, śledzie opiekane, wędzone piklingi, łososie, szproty, świeże kaczki, dziki, najlepszą wiejską kiełbasę rozsyła (524 4 4)
W. WENDLAND,
handel ryb w **Szczecinie.**

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne. (30-16-)



OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przyśrubowania, tudzież
używane* i *nowe, ogniotrwałe
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (26 86-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

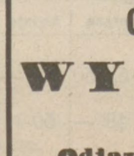
MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



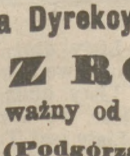
Maść ta leczy **wrzodzianki,** pryszcze, **czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. 126 36

Ponieważ
Kotwiczny Pain-Expeller
znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem** jako **uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana:** 40 i 70 kr. **Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy!"** Dostać można w aptekach.
F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt. New-York, Londyn itd.
(165 5-15)

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania
i magle
poleca



Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.



Katalogi darmo i opłatnie. (25-101-)

Młoda panienka
z dobrej familii, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej pani lub za bonę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *K. G.* poste restante Kraków. (371-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (155-26-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

F. Zajączek w Kentach,
fabryka sukna i kortów
poleca
wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najprzystępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla Klasztorów, Zakładów, Urzędów, Straży ogniowych itd.
Próby wysyła na żądanie opłatnie.
Dla dogodności stron utrzymuje **skład w Bazarze wyrobów krajowych w Krakowie, Sukiennice 17 i 18.**
[2974-8-]

TRAWĘ MIODOWĄ
(HOLCUS LANATUS)
własnej produkcyi, świeżą i pewrą, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285-2-28)

„Berlick"
skarogniady, pełnej krwi angielskiej, po „Lancret" od „Lady Bess" — stanowi w **Dylągówce** koło Tyczyna po 10 złr. od klaczy i 2 złr. dla stajennych, pasza po cenach targowych.
(291-3-3)

Do sprzedania
30 morg. pola, łąk i pastwisk z karczmą na drodze położoną, w gminie Rydzów, powiatu Mieleckiego. — Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Podleszany, p. Mielec. (361-3-3)

Induló,
ogier pełnej krwi angielskiej, stanowić będzie od 1 lutego w **Jaszczwi,** poczta Jedlicze, obce klacze po 25 złr. i 3 złr. na stajnię. Pasza po cenach targowych. (290-2-3)

RUM,
dowożony prawdziwy Jamaika . . . złr. 5·—
Wino Malaga,
najlepsze, słodkie, stare . . . . . złr. 5·50
Koniak
prawdziwy francuski najlepszy . . . złr. 6·—
za baryłkę 4 litr. lub za odpowiednią cenę w gustownych koszykach z 3 wielkiemi butelkami, wszystko w znakomitym gatunku, z ocleniem opłatnie za zaliczką. (204-4-10)
R. Maiti w Tryeście.

Pożyczki
pod możebnemi i przystępnemi tudzież najrozmaitszemi warunkami **dla całej monarchii** dla osób zajmujących stanowisko, następnie kupno realności, sprzedaż, zamianę i t. d. uskutecznia urzęd. konces. **Finanzielle u. volkswirthschaftliche Bureau, Budapest,** VI., Königsgasse Nr. 36 punktualnie i tanio. Listowne zapytania za dołączeniem 5 ct. na porto. Poręczenie za rzetelność. (205-10-10)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „Kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):
6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.) }
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa } do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki }
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.) }
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa } do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki }
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa }
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki } do Oświęcima.
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) }
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa } do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki }
Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):
5·42 rano do Podgórza-Bonarki }
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa } ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.) }
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki }
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa } ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki }
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.) } ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa }
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki }
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa } z Oświęcima.
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) }
Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (25 1 70)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów:
Zaproszenie do przedpłaty na Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*